Cena numeru 3 zł. PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, CZWARTEK 20 STYCZNIA 1949 ROKU Nr 18 (1319)

Kuomintang błaga o pośrednictwo!

Rząd Czang-Kai-Szeka zwrócił się do rządów ZSRR, Anglii, Francji i USA z prośbą o mediację w rokowaniach o pokój

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Nankinu, powołując się na doniesienia prasy, iż rząd chiński zwrócił się do Anglii, USA, ZSRR i Francji z prośbą o pośrednictwo w pertraktacjach pokojowych między rządem chińskim a dowództwem Armii Ludowej.

Rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych odrzuciły prośbę rządu chińskiego w sprawie pośrednictwa.

NOWY JORK (PAP). — Zajęcie Peng-Pu przez oddziały chińskiej Armii Ludowej zlikwidowały wszelki opór wojsk Kuomintangu wzdłuż rzeki Huai, które zmuszone były się wycofać na linię Yang-Tse-Kiangu.

Sytuacja strategiczna nad rzeką Yang - Tse - Kiang kształtuje się również niepomyślnie dla wojsk Czang-Kai-Szeka.

Świadczy o tym m. in. wzmożona ewakuacja urzędów i instytucji rządowych z Nankinu.

W poniedziałek rozpoczęła się ewakuacja Ministerstwa Obrony Narodowej do Heng-Yang, położonego o 500 mil na południowy zachód od Nankinu.

W kołach półoficjalnych podkreślają, że na tymczasową stolicę Czang-Kai-Szeka upatrzone zostało Fuczou, oddalone o 400 mil na południe od Nankinu.

W kołach tych stwierdza się jednocześnie, że Czang-Kai-Szek musiał zrezygnować z przeniesienia stolicy do Kantonu z uwagi na wrogi stosunek mieszkańców tego miasta, oraz dobrze zorganizowaną na tych terenach partyzantkę.

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Nankinu agencja France Presse, z polecenia władz wysadzono w powietrze wielki most kolejowy na rzece Jang-Tse pomiędzy Nankinem a Pu Keu. Wszelka komunikacja pomiędzy Pu Keu a Ming Kuang, leżącym około 100 km. na północny zachód od Nankinu jest przerwana.

Przed zniszczeniem mostu wezwano wszystkich wojskowych i urzędników Pu Keu do natychmiastowej ewakuacji miasta i schronienia się w Nankinie.

Według tego samego źródła, wojska nacjonalistyczne, które wycofują się na prawy brzeg Jang-Tse niszczą za sobą mosty i tory kolejowe.

Pełna neutralność ZSRR

MOSKWA, (PAP). — Dnia 8 stycznia Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chin skierowało do ambasady ZSRR w Chinach memorandum, zawierające prośbę rządu chińskiego o wzięcie na siebie misji pośrednika w rokowaniach pokojowych między rządem chińskim a chińską partią komunistyczną.

Jak zakomunikowano ambasadorowi radzieckiemu, rząd chiński skierował taką samą propozycję do rządów USA, Anglii i Francji.

17 stycznia wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora Chin w ZSRR Fu-Bin-Czana i wręczył mu odpowiedź Rządu Radzieckiego, w której stwierdza się, że Rząd Radziecki, hołdując stale zasadzie nie wtrącania się do spraw wewnętrznych innych państw, nie uważa za celowe wzięcia na siebie pośrednictwa, o którym była mowa we wspomnianym memorandum.

Podkreśla się, że odbudowa jednolitych Chin w ramach demokratycznego i pokojowego państwa jest sprawą samego narodu chińskiego i że jedność ta może być osiągnięta przede wszystkim na drodze bezpośrednich rozmów stron, bez interwencji zagranicznej, siłami wewnętrznymi Chin.

Kantata o Stalinie

(MOSKWA) Wydarzeniem w życiu muzycznym Moskwy było pierwsze wykonanie „Kantaty o Stalinie", utworu kompozytora litewskiego Jonasa Tallad - Kelpsza.

Osnowę tego utworu stanowi poemat znanej poetki litewskiej Salomei Neris.

Audytorium wielkiej sali Konserwatorium moskiewskiego gorąco oklaskiwało Tallad — Kelpsze, dyrygującego koncertem.

Wielki sukces produkcyjny przemysłu papierniczego

Rok 1948 zakończył się dla przemysłu papierniczego wielkim sukcesem produkcyjnym. Wszystkie działy wytwórczości w poważnym stopniu przekroczyły liczby planowane, a w jeszcze wyższym procencie produkcję przedwojenną.

Roczny plan produkcji ścieru wykonano w 105,3 proc., produkcja celulozy osiągnęła 112,5 proc., papieru — 111,8 proc., tektury — 105,8 proc.

415.000 ton soli wyprodukował Polski Monopol Solny

Zakłady Polskiego Monopolu Solnego wyprodukowały w 1948 roku ponad 415.000 ton soli.

Plan produkcji wykonany został w 108 proc.

Wielki Wódz Zwycięskiej Armii

W czwartą rocznicę Oswobodzenia Łodzi myśli i uczucia nasze wracają się ku Temu — który kierował gigantyczną walką z hitlerowskim najazdem, walką zakończoną wiekopomnym zwycięstwem.

Na wzór Goeringa

Proces komunistów amerykańskich

prowokacją przypominającą pożar Reichstagu

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny Komunistycznej Partii USA Eugene Dennis, opublikował w imieniu własnym, oraz pozostałych 11 oskarżonych oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: „Formalnie proces wymierzony jest przeciwko 12 przywódcom komunistycznym.

Faktycznie jednak proces ten godzi w prawa obywatelskie 140 milionów Amerykanów.

Wytoczenie procesu partii politycznej nie za jej czyny bynajmniej, lecz za głoszoną doktrynę, jest samo przez się ciężkim ciosem dla konstytucyjnych praw obywateli USA. **Jesteśmy bowiem oskarżeni nie o jakieś nielegalne czyny, lecz o „szerzenie i nauczanie" zasad marksistowskiego socjalizmu.**

Udowodnimy na sali sądowej i przed opinią publiczną, że to nie komuniści wzywają do użycia siły i gwałtów, lecz przedstawiciele monopoli, podżegacze wojenni, wrogowie świata pracy, nawołujący do linczów.

Proces przywódców komunistycznych USA można porównać jedynie z pożarem Reichstagu, ze sprawą Dreyfusa, oraz ze sprawą Sacco i Vanzetti.

Narody całego świata patrzeć będą na ten proces, jako na nowy rozdział w walce sił demokratycznych przeciwko zdesperowanej reakcji.

Miliony ludzi w naszym kraju i na całym świecie, niezależnie od swych poglądów politycznych, będą nas popierać w tej wielkiej walce.

Stajemy przed sądem historii pełni wiary w naszą słuszność".

ZNANY ADWOKAT POSTĘPOWY OBROŃCĄ W PROCESIE KOMUNISTÓW USA.

NOWY JORK (PAP). Znany amerykański prawnik postępowy **Leon Josephson**, w tych dniach został zwolniony z więzienia w Detroit, gdzie odbywał karę za „obrazę" głośnej komisji Izby Reprezentantów, zajmującej się badaniem działalności antyamerykańskiej.

Oświadczył on, iż wystąpi w obronie 12 przywódców partii komunistycznej USA na toczącym się obecnie przeciwko nim procesie.

Polsko-radzieckie braterstwo broni

Rokowania na wyspie Rodos

Komisja mediacyjna ONZ w Palestynie przystępuje do pracy

LONDYN (PAP) Jak donosi agencja Reutera, w dalszym ciągu rokowań żydowsko — egipskich na wyspie Rodos ustalono zasady porozumienia w sprawie ewakuacji brygady egipskiej, okrążonej w Fallujah w północnej części pustyni Negev od października ub. roku.

Obecnie rokowania weszły — jak donosi agencja Reutera — w najtrudniejszą fazę.

Przystąpiono mianowicie do ustalania postanowień układu o zawieszeniu broni.

GENEWA (PAP) — Odbyło się tu pierwsze posiedzenie, komisji rozjemczej ONZ w Palestynie, powołanej do życia uchwałą Rady Bezpieczeństwa.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele USA, Francji i Turcji.

Członkowie komisji wyjadą w czwartek do Jerozolimy, gdzie zamierzają pozostać przez dłuższy czas

* * *

LONDYN (PAP) — W depeszy z wyspy Rodos, agencja Reutera, powołując się na wiarygodne źródła donosi, że mediator ONZ w Palestynie dr. Ralph Bunche zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o zwolnienie go z jego obowiązków.

Bunche uważa, że rychłe podjęcie pracy przez palestyńską komisję rozjemczą uczyni zbędnym stanowisko mediatora.

Budżet węgierski na r. 1949

wyrazem zdrowej gospodarki kraju

BUDAPESZT (PAP.). **Na poniedziałkowym posiedzeniu Parlamentu, po ogólnej debacie, przyjęto budżet na rok 1949.**

Referent budżetu **Imre Vajda podkreślił**, iż budżet jest wyrazem zdrowej gospodarki kraju.

W dyskusji nad budżetem zabrał głos przedstawiciel Węgierskiej Partii Pracujących, **Erdei**, który wskazał m. in., że produkcja przemysłowa osiągnęła poziom produkcji przedwojennej, a w niektórych gałęziach nawet go przekroczyła.

Omawiając sytuację w rolnictwie, podkreślił on ogromne znaczenie produkcji spółdzielczej.

Droga Lenina prowadzi do szczęścia ludów

MOSKWA (PAP). „Trud" publikuje artykuł zatytułowany: „Szlak Lenina prowadzi do szczęścia ludów".

Autor artykułu stwierdza m. in.:

„Pierwsza połowa XX w. znakomicie potwierdziła słuszność leninowskiej teorii rewolucji socjalistycznej.

Zwycięstwo rewolucji radzieckiej osiągnięte pod wodzą Lenina — Stalina, zbudowanie socjalizmu w ZSRR wzrost sił demokracji i socjalizmu na całym świecie — to triumf leninizmu.

W rezultacie zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem nastąpił ponowny wyłom w światowym systemie kapitalizmu, od którego odpadły kraje środkowej i południowo-wschodniej Europy.

Pod wodzą klasy robotniczej. w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i w Albanii stworzony został system demokracji ludowej i zakładane są fundamenty socjalizmu.

Historyczne doświadczenia Związku Radzieckiego są gwiazdą przewodnią dla krajów demokracji ludowej.

Kraje te osiągają wciąż nowe sukcesy na gruncie gospodarki planowej.

Siły obozu antyimperialistycznego rosną. Z każdym dniem wzmaga się wyzwoleńcza walka narodów kolonialnych i krajów zależnych. Ruszyły do walki ludy Azji, stanowiące połowę mieszkańców kuli ziemskiej. Daremne są wysiłki imperialistów, by powstrzymać ten potężny ruch wyzwoleńczy.

W 1919 r. mówił Lenin: **„Ruch rewolucyjny na całym świecie wzrasta chociaż wolniej, niż byśmy tego pragnęli".**

Były to jeszcze lata, gdy młode partie komunistyczne stawiały pierwsze kroki.

W okresie 25 lat od śmierci Lenina ruch komunistyczny wzrastał niepowstrzymanie. W okresie drugiej wojny światowej komuniści zdobyli olbrzymi autorytet w masach ludowych. W czasie **tych ciężkich zmagań komuniści byli prawdziwymi patriotami, nieustraszonymi, śmiałymi i zdolnymi do największych poświęceń bojownikami o interesy ludu.**

Szeregi partii komunistycznych powiększyły się o miliony nowych członków. Siły demokracji i socjalizmu rosną i krzepną pod sztandarem internacjonalizmu proletariackiego.

Probierzem internacjonalizmu w obecnej epoce jest stosunek do Związku Radzieckiego, ostoi i nadziei wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych.

Partie komunistyczne wszystkich krajów potępiły zdradziecką klikę Tito, która zajęła wrogie stanowisko wobec ZSRR, zdradziła swój lud i prowadzi kraj na tory zależności od imperializmu.

Nie ulega wątpliwości, że Jugosłowiańska Partia Komunistyczna, opierająca się na swych internacjonalistycznych tradycjach, znajdzie drogę, by skierować z powrotem swój kraj do bratniej rodziny narodów, walczących o demokrację i socjalizm.

Partie komunistyczne trwają niezachwianie na platformie leninowsko-stalinowskiej, wzmacniają solidarność międzynarodową — albowiem ruch robotniczy jest tylko wówczas niezwyciężony, gdy stoi na gruncie proletariackiego internacjonalizmu.

19. I. 1945—19. I. 1949
Łódź obchodzi uroczyście
4-tą rocznicę swego wyzwolenia

W dniu dzisiejszym z okazji czwartej rocznicy wyzwolenia Łodzi w mieście naszym odbędzie się szereg uroczystości.

O godz. 16-ej zostaną złożone wieńce na grobach żołnierzy radzieckich w parku Poniatowskiego przez przedstawicieli partii politycznych, Zarządu Miejskiego oraz wojska, przy czym wygłoszone zostaną przemówienia okolicznościowe.

O godz. 1?-ej w sali Filharmonii Miejskiej odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej oraz Zarządu Miejskiego, podczas którego prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński złoży sprawozdanie z działalności samorządu łódzkiego w okresie od wyzwolenia do chwili obecnej.

Poza tym we wszystkich świetlicach fabrycznych odbędą się pogadanki na temat rocznicy historycznego dnia wyzwolenia Łodzi.

Do walki o dobrobyt wsi polskiej
staje aktyw wiejski PZPR

Kutno

W dniu 16 stycznia w sali kina „Polonia" w Kutnie obradował aktyw wiejski PZPR z pow. kutnowskiego. W obradach wziął udział członek **KC PZPR — tow. Werfel**, delegat z pow. kutnowskiego na Kongres Zjednoczeniowy. Tow. Werfel wygłosił referat na temat Kongresu Zjednoczeniowego omówił jego znaczenie oraz zadania naszej Partii na wsi.

„Stosownie do planu 6-letniego nie tylko wzrośnie produkcja przemysłowa o 70 proc., ale i rolnicza o 40 procent. W tym czasie będzie zelektryfikowanych od 8 do 10 tys. gromad wiejskich, t. zn. co trzecia gromada. Ilość traktorów powiększy się o kilkadziesiąt tysięcy."

W ożywionej dyskusji wielu towarzyszy wskazywało na pewne niedociągnięcia w rozdziale kredytów i pracach zarządów, szczególnie Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich.

Towarzysze wypowiedzieli się na temat przyszłych spółdzielni produkcyjnych, wykazując potrzebę wprowadzenia na wsi tej formy gospodarki.

Charakterystyczna była wypowiedź jednego z towarzyszy z Bedlna, gm. Wojnice, posiadacza gospodarstwa 4-hektarowego. „Małorolny — mówił on — idzie często pracować dla bogacza, który na tym korzysta zbijając majątek. Natomiast gdy będzie pracował w spółdzielni, to wyniki swej pracy będzie mógł obrócić na dobro całej spółdzielni i swoje, a dziecku swemu będzie mógł zapewnić możność kształcenia się".

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję która m. in. głosi:

„Zebrani dnia 16 stycznia 1949 r. aktywiści wiejscy P. Z. P. R. pow. kutnowskiego przyłączają się w pełni do uchwał Kongresu Zjednoczeniowego przyrzekają wytężyć wszystkie siły dla obrony chłopów biednych i średniorolnych przed wyzyskiem bogaczy wiejskich...

... Zebrani postanawiają pracować nad tym, aby każda podstawowa organizacja partyjna była rzeczywiście przewodnikiem chłopów pracujących swego terenu, prowadzącym ich naprzód ku socjalizmowi."

Po odczytaniu rezolucji aktywiści wiejscy zakończyli swe obrady odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Piotrków

Sala im. Kilińskiego w Piotrkowie zapełniona była po brzegi towarzyszami z powiatu piotrkowskiego, którzy w liczbie 400 zebrali się, aby wysłuchać sprawozdania z Kongresu Zjednoczeniowego.

Towarzysze ze wsi, małorolni i średniorolni gospodarze z uwagą wsłuchiwali się w słowa **tow. Adama Dolińskiego, przedstawiciela Komitetu Centralnego PZPR**, który referował uchwały Kongresu.

„Około 800—900 tysięcy ludzi zatrudni przemysł w okresie najbliższych kilku lat przy realizacji 6-cioletniego planu gospodarczego — mówił tow. Doliński, — maszyny, traktory, uprzemysłowienie niewykorzystanych dotychczas terenów wiejskich — oto zadania najbliższych 6-ciu lat."

Po referacie głos zabierali towarzysze z terenu — działacze spółdzielczy, samorządowi, mało- i średniorolni gospodarze.

Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie **tow. Macla z gminy Bogusławice**, który oznajmił, że partyjni i bezpartyjni chłopi z jego terenu żywią dużą nadzieję na poprawę swego bytu w związku z organizowaniem spółdzielni produkcyjnych.

Odprawa aktywu wiejskiego powiatu piotrkowskiego szerokim echem odbiła się na terenie pow. piotrkowskiego. Była ona jeszcze jednym momentem umacniającym sojusz robotniczo-chłopski.

Ambasador RP w USA
w drodze do Polski

NOWY JORK, (PAP). — Ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych Winiewicz wraz z małżonką opuścił Nowy Jork na pokładzie statku „Caronia", udając się przez Francję do Polski.

Min. Szymanowski
wyjechał do Pragi

PRAGA, (PAP). — We wtorek rano przybył do Pragi na zaproszenie czechosłowackiego Ministra Poczt i Telegrafu **Neumana Minister Szymanowski.**

Polska flota handlowa
wykonała plan przewozów z nadwyżką

Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, plan przewozów morskich, ustalony na rok 1948, został wykonany w 130 proc. dla przewozów towarowych i w 125 proc. dla przewozów pasażerskich.

Ogółem przewieziono w ubiegłym roku na pokładach polskich statków 1.759.863 tony towarów, z czego 401.890 ton w żegludze regularnej.

Ponadto przewieziono 35.022 pasażerów, prawie wyłącznie na liniach regularnych.

Przewozy towarów statkami Polskiej Floty Handlowej stanowiły w 1948 r. 204 proc. przewozów z 1947 roku, zaś przewozy pasażerów wzrosły o 30 proc. w ciągu roku.

Dane powyższe dotyczą jedynie żeglugi pełnomorskiej. W żegludze przybrzeżnej przewieziono ogółem 263.917 pasażerów oraz 3.219 ton towarów.

Ratyfikacja polsko-bułgarskiej umowy
o współpracy handlowej i wymianie towarów

SOFIA (PAP). W bułgarskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Sofii, wiceminister spraw zagranicznych prof. **Sawa Ganowski** i ambasador R.P. **Aleksander Barchacz** wymienili dokumenty ratyfikacyjne umowy o współpracy handlowej i wymianie towarów podpisanej w dniu 30 maja 1948 r. w Warszawie przez przedstawicieli Rządu Polskiego i Bułgarskiego.

Ze strony bułgarskiej obecni byli wiceminister spraw zagranicznych **Eugeniusz Kamenow**, dyrektor protokółu **Wancew**, dyrektor departamentu Ministerstwa Handlu Zagranicznego **Tutew**, oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ambsadorowi Barchaczowi towarzyszyli attache handlowy **Fazlejew** i attache prasowy — **Nurkiewicz.**

Zgon gen. Wasylego Diegtiarewa
wybitnego radzieckiego konstruktora

MOSKWA (PAP). — Komitet Centralny WKP (b) i Rada Ministrów ZSRR opublikowały komunikat, w którym, z głębokim smutkiem donoszą o zgonie wybitnego radzieckiego konstruktora broni, deputowanego Rady Najwyższej ZSRR i bohatera pracy socjalistycznej — generała Wasylego Diegtiarewa.

Gen. Diegtiarew skonstruował pierwszy wzór karabinu automatycznego własnego systemu.

W r. 1924 zaprojektował nowy wzór lekkiego karabinu maszynowego, zasady którego do dziś nie uległy zmianie.

Następnie skonstruował ręczny pistolet maszynowy, karabin maszynowy dużego kalibru oraz broń przeciwczołgową.

Wynalazki Diegtiarewa odegrały dużą rolę w walce z najeźdźcą hitlerowskim.

Echa zajść w Durbanie

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Durbanu o licznych aresztowaniach, dokonanych w związku z niedawnymi krwawymi zajściami. Wśród kilkuset osób, które stanęły przed sądem znaleźli się oprócz Murzynów i Hindusów również ludzie pochodzenia europejskiego, oskarżeni o posiadanie i używanie broni, gwałty, napaści itd.

Von Pappen
znów przed sądem

NORYMBERGA (PAP) Przed niemieckim denazyfikacyjnym sądem apelacyjnym rozpoczęła się we wtorek rozprawa przeciwko b. wicekanclerzowi Rzeszy von Pappenowi.

Niemiecki sąd denazyfikacyjny skazał w ubiegłym roku Pappena na karę 8 lat więzienia i utratę całego majątku.

Przeciwko tej decyzji Pappen złożył apelację.

W czasie przesłuchania Papen „potępił" Hitlera, jako największego zbrodniarza wojennego, równocześnie jednak przyznał, że nie sprzeciwiał się jego dyktaturze

---

W. Ażajew 50

Daleko od Moskwy

Olga zamknęła oczy. Na kolanach leżały jej zmęczone zabandażowane ręce.

— A potem przekonałam się, że miłość moja nie może niczego naprawić, że jest beznadziejna.... Pozostało tylko jedno walczyć z nią.

Olga odeszła do drzwi i stała tam samotnie. Jakieś przykre uczucie udzieliło się od niej Aleksemu. Nie mógł podejść do Olgi, a gdy podszedł nie wiedział jakimi słowy ma ją pocieszyć.

— Olgo Fiedorowno, rad jestem, że spotkałem się z wami powiedział Aleksy — chciałbym ażebyście uwierzyli w naszą przyjaźń. Proszę pamiętać, że jestem zawsze gotów przyjść z pomocą i zrobić wszystko, ażeby wam było lepiej. Dotknął wargami pachnącego lekarstwami bandażu na jej ręce i nie zauważony przez nikogo — wyszedł.

ROZDZIAŁ XI.

O STARYCH GRZECHACH.

Po naleganiach Tatiany Wasylczenko Kola Smirnow zwołał zebranie komsomolskie. Jak tylko ogłosił porządek dzienny i udzielił Tani głosu zjawili się Batmanow, Załkind, Beridze — cały skład partyjny biura i niektórzy naczelnicy oddziałów. Komsomolcy łącznie z Genkiem Pankowym, zrozumieli, że kierownictwo budowy przykłada duże znaczenie do propozycji ich byłego organizatora komsomołu.

— Będziemy kontynuować naszą pracę — powiedział z godnością Smirnow i kiwnięciem głowy zaprosił Tanię, by chciała przemawiać.

Dziewczyna rzeczowo wyjaśniła sens swego projektu, poczym zwróciła się do wszystkich komsomołców nawołując ich, aby dobrowolnie zapisali się do ruchomej kolumny łączności.

— Możemy okazać na czynach swój patriotyzm — powiedziała Tania, kiedy Batmanow poprosił o głos.

— Niemożliwością jest moi przyjaciele nadal istnieć bez połączenia telefonicznego, — powiedział naczelnik budowy. — Jest nam potrzebne, jak człowiekowi, potrzebne są oczy, uszy i usta. Czy słyszałyście Wasylczenko — druty można zawiesić w ciągu sześciu tygodni.

Najbliżej do Batmanowa siedział Genek Pankow, który chciwie z otwartymi ustami wpatrywał się w Wasylego Maksymowicza. Batmanow zauważył chłopca i często spoglądał w jego stronę.

— Oczywiście — można rozkazem naznaczyć do kolumny tych wszystkich, kogo wymieni Wasylczenko. Ale ja sam nie chcę tego robić. Łączników czekają duże trudności, wypadnie pracować w tajdze na wielkim mrozie; dlatego to może być wykonane tylko dobrowolnie z własnej nieprzymuszonej woli. W ten sposób żołnierze na froncie idą wypełniać ważne zadania. Kto nie czuje pewności, kto nie jest pełen chęci — niechaj już lepiej pozostanie na obecnym swoim miejscu.

— Kto chce przemówić? Kto ma jakieś wnioski? — Kola z wysokości swojego wzrostu oglądał towarzyszy.

— Nie ma co gadać, zaczynaj zapisywać! — zawołał ktoś.

— Zapisz mnie.

Smirnow zapukał ołówkiem po stole: nie trzeba hałasować, będziemy pracować spokojnie. Postanowiono przyjąć propozycję Tatiany Wasylczenko i prosić kierownictwo, ażeby budowa połączenia telefonicznego została przyznana kolektywowi komsomolców i była traktowana jako samodzielny obiekt.

— Teraz zaczynamy zapisywać! — powiedział Kola.

Podchodzili chłopcy i dziewczęta — kreślarze, rachmistrze, maszynistki. Pośród nich Tania dostrzegła sekretarkę Załkinda młodą dziewczynę z okrągłą twarzyczką.

— Słusznie Zina! — powiedział partorg.

Gdy Aleksy usłyszał ulubione imię drgnął i uważnie spojrzał na dziewczynę. Pietia Gudkin w zdenerwowaniu szeptał coś na ucho Tani Wasylczenko.

— Bardzo chciałbym pójść za tobą Tatiana. Ale już ci powiedziałem, że Kowszow przenosi mnie na wydział projektowania. A to jest przecież moim marzeniem!

— No to pozostań ze swoim marzeniem! — Tania odwróciła się od kreślarza.

— Czy mam pójść czy też nie, jak wy myślicie? — spytała Żenia Aleksego.

— To już wola wasza.

— A jak sami uważacie?

— Mnie jest wszystko jedno — wzruszyła ramionami Żenia. — Jestem ekonomistą i wykonuję potrzebną pracę. Nie bardzo, prawdę mówiąc, chce mi się stąd odejść. Aleksemu nie spodobała się jej odpowiedź.

d. c. n.

Eugeniusz Stawiński

Prezydent m. Łodzi

Cztery lata wolnej Łodzi

Cztery lata upłynęły od chwili, gdy nastąpił kres naszych cierpień, kres hitlerowskiej niewoli.

Gdy obchodzimy tę rocznicę, z serc naszych płynie gorące uczucie wdzięczności i podzięki dla milionów ludzi radzieckich — z nad Wołgi, z Uralu, z Syberii, którzy przeszli k r w a w y szlak bojowy od Moskwy i Stalingradu, by uwolnić kraj nasz i nasze robotnicze miasto.

Dzień 19-ty stycznia dla nas łodzian jest dniem, o którym nie zapomnimy nigdy. W myślach i sercach naszych pozostanie na zawsze pamięć o przeogromnej radości, jaką wzbudzili w nas bojownicy Armii Radzieckiej wkraczający do naszego miasta, na ostrzach bagnetów przynoszący nam wolność.

Mieszkańcy robotniczej Łodzi chylą głowy przed bojownikami, którzy padli w walce o naszą wolność, o wyzwolenie naszego miasta, którzy swą krwią serdeczną zadokumentowali wieczystą przyjaźń naszych narodów.

Nie wolno nam zapominać o tych, co z przeważającymi siłami wroga prowadzili śmiertelny bój o wolność swego kraju.

Nie zapomnimy straszliwej pochodni Radogoszcza, ostatniej zbrodni faszystów niemieckich na terenie naszego miasta.

19 stycznia 1945 roku — to data podwójnego oswobodzenia Łodzi — oswobodzenia od okupacji hitlerowskiej i od wyzysku Scheiblerów, Konów i Poznańskich.

Przed 4-rema laty, przed Łodzią — miastem włókniarzy — otworzyły się nowe horyzonty rozwoju. Niełatwo jest odrobić 100-letnie zaniedbanie miasta, budowanego przez kapitalistów, budowanego nie z myślą o wygodzie mieszkańców, a jedynie z myślą o zyskach.

W szybkim tempie odbudowujemy zniszczenia wojenne w całym kraju, a klasa robotnicza świeci przykładem całemu narodowi w wyścigu pracy.

Robotnik łódzki w tym gigantycznym dziele odbudowy i budowy zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Znów dymią kominy fabryk nad Łodzią, miasto włókniarzy tętni pracą setek tysięcy wrzecion, setek tysięcy krosien. Nie za amerykańskie dolary, lecz własną pracą odrabiamy stuletnie braki i zaniedbania. W ciągu tych 4-ch lat zmieniło się oblicze naszego miasta — Łódź stała się poważnym centrum nauki,, kultury i sztuki. Odbudowane zostało szkolnictwo powszechne. Dziesiątki tysięcy dzieci znalazły miejsce w szkołach i gimnazjach, tysiące dorosłych dokształcają się w szkołach wieczorowych i na kursach specjalnych. Skarby wiedzy otwarte zostały dla synów robotników i chłopów. Uniwersytet, Politechnika, wyższe szkoły: gospodarstwa wiejskiego, handlowa, pedagogiczna, teatralna, sztuk plastycznych, muzyczna są wyrazem szybkiego i bezustannego rozwoju naszego miasta, jako wielkiego robotniczego ośrodka kulturalnego w kraju.

Ufni w dalszą pomoc bratnich narodów radzieckich i bratnich państw demokracji ludowej śmiało kroczymy w przyszłość. Pod sztandarem Zjednoczonej Partii razem z całym narodem budujemy Polskę Sprawiedliwości Społecznej — Polskę Socjalistyczną.

Pomnik ku czci poległych żołnierzy radzieckich w parku Poniatowskiego

W 25-tą rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina

Dnia 21 stycznia br. przypada 25 rocznica zgonu genialnego wodza międzynarodowego proletariatu, twórcy pierwszego państwa socjalistycznego, Włodzimierza Iljicza Lenina.

W związku z tym na terenie miasta Łodzi w dniach od 20 do 25 stycznia br. we wszystkich Kołach Oddziału Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędą się akademie, odczyty i pogadanki w celu jak najszerszego i najgłębszego zapoznania społeczeństwa z życiem i działalnością Lenina. W większych zakładach pracy odbędą się akademie z częścią artystyczną, z udziałem zespołów świetlicowych, przydzielanych przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych.

W porozumieniu z Okręgowym Zarządem Kin w dniu 21 stycznia w rocznicę zgonu W. Lenina w kinie „Polonia" będzie wyświetlany film produkcji radzieckiej pt. „Przysięga". Zakłady pracy w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi organizować będą seanse dla pracowników, bilety zbiorowe w cenie 25 zł. są do nabycia w kinie „Polonia" już od dnia 17 stycznia 1949 r.

Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu tego, Rady Zakładowe zakładów pracy winny bezzwłocznie wejść w kontakt z Dyrekcją kina „Polonia", by w dniu 21 stycznia umożliwić pracownikom swoim obejrzenie tego filmu.

Na marginesie polsko-radzieckiej wymiany handlowej

Otrzymujemy cenne maszyny i surowce ze Zw. Radzieckiego

Polsko - radziecka wymiana handlowa, odbywająca się na podstawie pięcioletniego układu handlowego z 26 stycznia 1948 r. posiada decydujące znaczenie dla rozwoju życia gospodarczego Polski. Polska otrzymuje bowiem rzadkie surowce i maszyny, za które kraje marshallowskie zmuszone są płacić poniżającymi i ciężkimi warunkami, podcinającymi ich rozwój gospodarczy i podważającymi suwerenność narodową. Dzięki przyjaznej postawie Związku Radzieckiego kraj nasz otrzymuje w ramach wymiany handlowej deficytowe surowce i towary, posiadające podstawowe znaczenie dla gospodarki polskiej. Nic dziwnego, że rozwój polsko - radzieckich stosunków handlowych przekracza poziom ustalony w umowie pięcioletniej. Dynamizm rozwoju polsko - radzieckiej wymiany handlowej widoczny jest z następujących cyfr:

Wartość polsko - radzieckich obrotów handlowych wynosiła —

w 1945 r. — 66,1 miliona dolarów,

w 1946 r. — 141,5 miliona dolarów,

w 1947 r. — 167,5 miliona dolarów,

w 1948 r. ponad 225 milionów dolarów,

a w 1949 r. wyniesie 270 milionów dolarów.

Należy przy tym podkreślić, że przy układaniu umowy pięcioletniej ze stycznia 1948 r. przewidywano wysokość obrotów w roku ubiegłym w sumie około 170 milionów dolarów, a w roku bieżącym — 200 milionów dolarów. Pomyślny rozwój stosunków gospodarczych polsko - radzieckich sprawił jednak, że cyfry te zostały w praktyce znacznie przekroczone. Obroty handlowe w 1948 r. ogiągnęły bowiem 225 milionów dolarów, a podpisany w dniu 15 b. m. protokół o wymianie towarowej na rok 1949 przewiduje obroty w wysokości około 1.430 milionów rubli, t. j. 270 milionów dolarów. Łącznie więc obroty w ciągu 2-ch lat — 1948 i 1949 r. — wyniosą 495 milionów dolarów. Połowa obrotów przewidzianych w umowie pięcioletniej osiągnięta zostanie zatem już w ciągu pierwszych dwóch lat.

Wśród surowców i towarów jakie Polska otrzyma ze Związku Radzieckiego znajdują się: bawełna, rudy żelazne, manganowe i chromowe, produkty naftowe, ważne artykuły chemiczne oraz wyposażenie i sprzęt techniczny, jak: samoloty, samochody, traktory, urządzenia radiowe, kinematograficzne i t. d.

Eksport Polski do Związku Radzieckiego obejmie w 1949 roku między innymi węgiel i koks, tabor kolejowy, wyroby hutnicze i włókiennicze, cukier — t. j. przede wszystkim produkty gotowe. A eksport produktów gotowych sprzyja, jak wiadomo, rozwojowi gospodarczemu kraju wywożącego.

Warto przypomnieć, że kraje marshallowskie w wyniku planu Marshalla zmniejszają znacznie swój eksport towarów gotowych i zwiększają eksport surowców, co powoduje ich stałe zubożenie.

W końcu należy podkreślić, że podane cyfry obrotów polsko - radzieckich na rok 1949 nie obejmują dostaw inwestycyjnych, jakie Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego w ramach umowy kredytowej z 26 stycznia 1948 r.

Partia musi być uzbrojona

w oręż marksizmu — leninizmu

Kongres Zjednoczeniowy stanowi punkt przełomowy w historii naszej Partii, która wstąpiła w nowy wyższy etap swego rozwoju. Partia nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, którą zrodził Kongres, stanęła w całości i bez reszty na gruncie jedynie słusznej ideologii marksizmu-leninizmu.

„Posiadać słuszną linie polityczną — powiada Stalin — to oczywiście pierwsza i najważniejsza sprawa. To jednak nie wystarcza... Gdy już wypracowana została słuszna linia polityczna, sprawdzona w życiu, kadry partyjne stają się decydującą siłą kierownictwa partyjnego i państwowego."

Żeby wcielić w życie słuszną linię polityczną Partii potrzebni są ludzie, którzy linię tę rozumieją, traktują ją jako swoją własną, potrafią urzeczywistniać ją w praktyce, przepoić jej zrozumieniem szeregi partyjne i zorganizować dla jej realizacji masy bezpartyjne.

Jest rzeczą pewną, że im wyższy jest poziom i uświadomienie marksistowsko - leninowskie kadr partyjnych, tym lepiej i właściwiej potrafią one zrealizować linię Partii w praktyce, organizować masy pracujące dla zwycięstwa socjalizmu. Lenin podkreślał znaczenie teorii świadomości Partii, jako rewolucjonizującej i kierowniczej siły w ruchu robotniczym. Wskazywał on na to, że ideologia socjalistyczna powstaje nie z ruchu żywiołowego, lecz z nauki.

„Rola awangardy proletaria tu — mówił Lenin — polega na nauczaniu, oświecaniu, wychowaniu, wciągnięciu do nowego życia najbardziej zacofanych warstw i mas klasy robotniczej i chłopstwa."

Aby dokonać tego zadania, Partia cała, a szczególnie jej

Napisała

Helena Kozłowska (Ola)

aktyw winien być uzbrojony w oręż marksizmu - leninizmu.

W obecnym okresie znaczenie szkolenia ideologicznego i politycznego niezmiernie wzrosło. Kongres wykuł program Partii w walce o Polskę Socjalistyczną. Ażeby zwycięsko budować socjalizm aktyw partyjny musi znać prawa rozwoju społecznego, posiadać umiejętność oceny realnych możliwości i rezerw, umieć słusznie i właściwie je wykorzystywać.

„Partia proletariatu — powiedział tow. Bierut — na czoło swych zadań musi postawić wychowanie ludzi — najcenniejszego ze wszystkich istniejących w świecie kapitałów — wychowanie i kształcenie kadr, które „decydują o wszystkim", t. zn. decydują o zwycięstwie socjalizmu."

Walka o socjalizm powiązana jest najściślej z walką z wszelkimi przejawami nacisku ideologii burżuazyjnej, z wszelkimi wykrzywieniami linii Partii. Im lepiej nasz aktyw partyjny będzie ideologicznie uzbrojony, tym lepiej wykonywać będzie swą codzienną pracę partyjną. Nauka bowiem marksizmu - leninizmu posiada konkretne, realne znaczenie dla naszych kadr, dla ich codziennej pracy. Idzie o to, aby nasz aktyw umiał powiązać zadania stojące przed swą gminą, powiatem czy województwem, z ogólnymi zadaniami walki o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Podniesienie poziomu ideologicznego i politycznego naszych kadr partyjnych posiada szczególne znaczenie w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Partia nasza jest partią masową, półtoramilionową. W ciągu 4 lat po wyzwoleniu szeregi naszej partii szybko wzrastały. W walce i pracy wyrósł aktyw partyjny pełen bojowości, oddania idei Polski Socjalistycznej. Posiadamy w swych szeregach stare, doświadczone w bojach, wychowane w duchu marksizmu - leninizmu kadry. Olbrzymią większość jednak stanowią kadry młode. Poważna część naszego aktywu nie posiada jeszcze niezbędnego politycznego i teoretycznego przygotowania. Dlatego też z całą siłą stoi przed nami zagadnienie wzmocnienia i pogłębienia pracy wychowawczej, szkoleniowej.

Na czoło wysuwa się również sprawa ścisłego ideologicznego zespolenia byłych peperowców i pepesowców. Różna droga rozwojowa obu partii nie mogła nie zostawić śladów w świadomości aktywu i członków Partii. Walka o wyrugowanie reformizmu i nacjonalizmu z ruchu robotniczego, która była nieodzownym warunkiem dla zjednoczenia obu partii musi być w ramach jednej partii pogłębiona.

Aktyw partyjny, członkowie partii zdobywają hart i doświadczenie w codziennej walce i pracy, która jest wielką szkołą marksizmu - leninizmu. Lecz znajomość teorii jest niezbędną przesłanką dla właściwego i słusznego rozwiązania wszelkich zadań w każdej dziedzinie.

Możliwości szerokiego rozwinięcia szkolenia aktywu partyjnego mamy obecnie takie, jakich nigdy jeszcze nie posiadaliśmy. Nigdy u nas jeszcze nie było takiego pędu do wiedzy marksistowsko - leninowskiej, jak obecnie.

Kongres Zjednoczeniowy wytyczył program działania Partii. Program ten, na który składa się ogromny dorobek ideologiczny winien być przyswojony przez wszystkich członków Partii.

Program szkolenia ideologicznego na rok 1949 opierać się będzie o wskazania Kongresu; za podstawę naszej masowej pracy ideologicznej weźmiemy stalinowską encyklopedię marksizmu - leninizmu — Krótki Kurs Historii WKP(b) — i w oparciu o marksizm - leninizm uczyć się będziemy historii polskiego ruchu robotniczego.

Metalowcy wprowadzają w życie nowy układ zbiorowy

Konferencja w OKZZ

Szczegółowe omówienie wytycznych nowego układu zbiorowego dla robotników przemysłu metalowego było tematem wczorajszej konferencji w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

W naradzie udział wzięło około 50-ciu delegatów zarządów okręgowych Związku i Rad Zakładowych fabryk metalowych i metalurgicznych z terenu naszego województwa oraz przedstawiciel Zarządu Związku z KW PZPR. Zwrócono między innymi szczególną uwagę na konieczność wspólnego skontrolowania pierwszych list płacy przez Rady Zakładowe i dyrekcje zakładów.

Aktywiści związkowi obecni na zebraniu wzięli żywy udział w dyskusji, jaka wywiązała się po referatach.

Tow. Młodawski z Końskich — przewodniczący oddziału, podkreślając, że nowa umowa stanowi realne podniesienie zarobków klasy robotniczej, zwrócił szczególną uwagę na zagadnienie walki ze spekulacją.

Tow. Sepski — sekretarz oddziału Zw. Metalowców w Końskich — powiedział: „Daliśmy sobie radę przy odbudowie przemysłu, daliśmy sobie radę z reakcją w czasie referendum i wyborów — to i teraz jesteśmy pewni, że zrealizujemy wszystkie zadania, jakie obecnie stoją przed nami. Będziemy sprawiedliwie podchodzić do obliczania nowych zarobków, będziemy badać błędy i to, co trzeba, naprawimy. Do każdego nowego przedsięwzięcia mogą się bowiem wkraść niedociągnięcia i błędy. Naszym zadaniem będzie te błędy usunąć".

Z dyskusji wynikało że metalowcy pragną rzetelnie wprowadzać w życie nowy układ zbiorowy Radcy zakładowi, obecni na konferencji, postanowili nową umowę zbiorową w swoich zakładach pracy wyjaśniać i tłumaczyć każdemu robotnikowi, aby wszystkim stały się jasne jej wytyczne, zmierzające do poprawy warunków bytu klasy robotniczej (m z)

Historycy wrocławscy

na straży dziejów polskości Śląska

W Państwowym Archiwum we Wrocławiu zespół historyków opracowuje pod kierownictwem prorektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr. Wysłoucha szereg publikacji, poświęconych dziejom ludności polskiej na Śląsku. Do głównych prac przygotowywanych obecnie należą rozprawy: „Polscy robotnicy sezonowi na Śląsku", „Polskość w kościele ewangielickim na Śląsku", „Polsko - niemieckie zmagania na Śląsku", „Polskie szkolnictwo i sądownictwo mniejszościowe na Śląsku Opolskim" oraz praca — poświęcona historii polskich organizacji robotniczych na Śląsku Opolskim.

Równolegle przygotowywane są wydawnictwa, obejmujące najciekawsze materiały archiwalne.

Armia-wyzwolicielka narodów

„Cały świat patrzy na was, jako na siłę zdolną do zniszczenia grabieżczych hord zaborców niemieckich. Patrzą na was jako na swych zbawców pobite narody Europy, które dostały się w jarzmo zaborców niemieckich. Przypadła wam w udziale wielka misja wyzwoleńcza. Bądźcie więc godni tej misji. Wojna, którą prowadzicie, jest wojną wyzwoleńczą, wojną sprawiedliwą".

Tak w dniu 7 listopada 1941 r. mówił na Czerwonym Placu tow. Stalin do żołnierzy radzieckich i w tych słowach najdobitniej sformułował rolę, jaką wyznaczył sobie Związek Radziecki i jego armia w drugiej wojnie światowej.

Jaka była sytuacja w Europie w chwili napaści hitlerowców na ZSRR? We wrześniu 1939 r. padła Polska, której lud, zdradzony przez rząd Becka, Rydza i Sławoja, rozbrojony przez ich politykę sojuszu z faszyzmem, nie mógł obronić swojej niepodległości. W r. 1940 zostały pobite: Dania i Norwegia, Holandia i Luksemburg. Grecja i Jugosławia. W ciągu pierwszego okresu wojny Niemcy pobiły lub przekształciły w swoich wasali prawie wszystkie kraje kontynentu europejskiego, a siły zbrojne Niemiec nie tylko nie zostały osłabione, lecz wręcz przeciwnie — zostały znacznie wzmocnione kosztem zasobów gospodarczych i rezerw ludzkich krajów podbitych.

Jakie siły reprezentowała wówczas Anglia i Ameryka?

W roku 1940 Anglia nie miała prawie zupełnie lotnictwa, posiada 50 czołgów i 250 dział, zaś Stany Zjednoczone dopiero zaczynały rozwijać swoją produkcję wojenną. Zresztą cała poprzednia polityka ludzi z City i Wall-Street, polityka współpracy z agresorem i polityka zachęcania agresora, nie mogła budzić nadziei że kraje te poprowadzą konsekwentną walkę z hitleryzmem.

Jedyną nadzieją ludów Europy mógł być Związek Radziecki i jego armia.

Jaka była sytuacja ZSRR w chwili, gdy tow. Stalin wypowiedział cytowane wyżej słowa? — Była bardzo ciężka. „Straciliśmy przejściowo szereg obwodów. Wróg znalazł się u bram Leningradu i Moskwy" — stwierdził w tym samym przemówieniu tow. Stalin. I właśnie w tym momencie ludzie radzieccy myśleli nie tylko o sobie. Właśnie w tym momencie ludzie radzieccy zdawali sobie sprawę z historycznej misji wyzwoleńczej, jaka przypadła w udziale państwu socjalistycznemu. Bo wynikało to konsekwentnie z samej istoty państwa socjalistycznego, będącego od pierwszej chwili swojego istnienia ostoją wolności ludów.

Ustrój socjalistyczny Z. S. R. R. wykazał w toku wojny swoją ogromną przewagę nad ustrojem kapitalistycznym, a armia państwa socjalistycznego w y k a z a ł a swoją przewagę nad każdą inną armią w świecie, okazała się armią najpotężniejszą. Ta armia, owiana duchem wolności, armia, nad którą powiewał zwycięski sztandar Lenina i Stalina, w latach 1944 i 1945 przyniosła wolność Polsce i Bułgarii, Czechosłowacji i Rumunii, Węgrom, Jugosławii i Albanii. Działalność tej armii umożliwiła wreszcie rozbicie okupanta we Francji, w Belgii i we wszystkich innych krajach okupowanych.

Związek Radziecki i jego Armia wypełniły swoją misję historyczną.

* * *

Rola ZSRR i Armii Radzieckiej nie ograniczała się bynajmniej do uwolnienia ludów Europy spod jarzma okupacji hitlerowskiej. Jeżeli powiadamy, że Związek Radziecki przyniósł wolność narodom Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i szeregu innych krajów, to rozumiemy przez to **nie tylko wolność od morderczego reżimu hitlerowskiego, od krematoriów i obozów koncentracyjnych, lecz również od reżimu Berezy i defenzywy sanacyjnej — jeśli chodzi o Polskę, od reżimu rumuńskiej Siguranzy, od reżimu więzień faszystowskich Bułgarii Cankowa i Murawiewa, od reżimu więzień Horthyego na Węgrzech.** W każdym kraju, na którego ziemi stanęła stopa żołnierza radzieckiego, nie tylko została rozbita okupacyjna armia Hitlera, — w każdym z tych krajów została obalona reakcyjna władza kapitalistów, bankierów i obszarników, w każdym z tych krajów lud ujął władzę w swoje ręce.

„Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo bezpośrednia obecność jego Armii Czerwonej obezwładniła naszego wroga klasowego" — stwierdził na I kongresie PZPR tow. Bierut. To samo na V kongresie Komunistycznej Partii Bułgarii stwierdził tow. Dymitrow i to samo stwierdzają masy pracujące każdego z krajów demokracji ludowej. Treść tego stwierdzenia nabiera specjalnej wymowy, jeżeli zestawimy je z tym, co stwierdza lud włoski, walcząc z neofaszystowskim reżimem de Gasperiego, co w walce ze zdradzieckimi rządami Bluma i Mocha stwierdza proletariat francuski, co w bohaterskiej walce z mordercami rządu ateńskiego stwierdza lud grecki pod wodzą gen. Markosa.

Wszędzie tam, dokąd w swoim zwycięskim pochodzie nie zdążyła dojść Armia Radziecka, trwa „druga okupacja", zarówno w postaci wojsk anglo-amerykańskich, jak i gauleiterów amerykańskiego „planu Marshalla". Wszędzie tam ludy muszą w dalszym ciągu walczyć o swoje wyzwolenie.

Ale zwycięstwo ZSRR i Armii Radzieckiej, obecna potęga ZSRR i krajów demokracji ludowej stanowi i dla tych ludów ważny czynnik w ich walce o prawdziwe wyzwolenie. Ludy te bowiem — wbrew swoim narzuconym rządom, wbrew sługusom giełdy amerykańskiej, stanowią część składową światowego pokoju i wolności, a obozowi temu przewodzi potężny Związek Radziecki.

A. Perłowski.

Gdynia w szacie zimowej

Woda w porcie gdyńskim pokryła się lodem. Rybacy wyrębują d r o g ę kutrom przed wyruszeniem na pełne morze — na połów zimowy.

Wielki Styczeń Oswobodzenia

Pierwszy wkład ofiarności i pracy łódzkich kolejarzy

Jak to było przed 4-ma laty

O roli kolejarzy w owych pamiętnych dniach stycznia 45-go roku możnaby napisać całą epopeję. Zanim się znajdzie ktoś, który podejmie ten trud, przypomnijmy chociaż fakty, które powinny przejść do historii odrodzonej Polski.

W nocy z 16-go na 17-ty stycznia grupa kolejarzy wykoleja na szlaku Łódź - Kaliska — Chojny cztery parowozy, co zamyka zupełnie Niemcom ruch na tej linii. Węzeł kolejowy łódzki zamiera, odcinając drogę wycofującym się od wschodu pociągom. „Bahnschutze" i SS-mani wiozą polskich kolejarzy, którzy pod grozą śmierci mają usuwać przeszkody. Nasi kolejarze rozumieją powagę chwili — tow. tow. Olczakowi, Ujazdowskiemu, Zdziechowi i Cicherskiemu oraz innym udało się wyskoczyć z biegnącego pociągu i ukryć.

DO PRACY

19 stycznia, gdy na stacji Łódź - Fabryczna zjawili się pierwsi żołnierze radzieccy, a ze stacji Łódź - Kaliska odchodził ostatni pociąg niemiecki, kolejarze zaczęli się natychmiast zgłaszać do pracy.

Grupa maszynistów i ślusarzy — Józefowski, Maździarz, Wolnarski, Michalak, Suskiewicz, Bajer, Górski, Zieliński i b. naczelnik parowozowni Wciślicki — przystępują natychmiast do zabezpieczenia parowozowni, magazynów i pompowni. Wtedy okazuje się, że wieża ciśnień i obrotnica parowozowni są podminowane. Kolejarze sami rozminowują teren parowozowni.

Pierwszą ochotniczą „ochroną kolejową są... dwaj robotnicy — Czapnik i Szyszkielewicz. Z bronią odebraną Niemcom, strzegą magazynu.

Tenże Szyszkielewicz Józef, zgłasza się z meldunkiem, że w pierwszych dniach wojny ukrył w magazynach pod podziemnymi cysternami duże ilości miedzi prętowej. Przez cały czas okupacji, będąc w dalszym ciągu robotnikiem magazynowym, strzegł tego skarbu przed Niemcami i obecnie oddaje go do dyspozycji władz polskich. Ta miedź była rzeczywiście wtedy rzeczą bezcenną — umożliwiła ona naprawę parowozów.

RATUNEK TABORU

A parowozy trzeba było uruchamiać natychmiast, ażeby móc najszybciej przewozić transporty wojskowe na zachód, a węgiel do naszych miast i miasteczek. Na węgiel czekały elektrownie, gazownie, szpitale, ludność i zakłady przemysłowe. Lecz cały szlak kolejowy jest zatarasowany wywróconymi wagonami, wygaszonymi parowozami, którym ostry mróz grozi rozsadzeniem kotłów. Trzeba je było za wszelką cenę ocalić.

I kolejarze ratują je — pracując w dzień i w nocy, głodni i obdarci. W parowozowniach brak olbrzymich drzwi i okien stwarza, że pracuje się właściwie na wolnym powietrzu, przy bardzo silnym mrozie. Nie rzadko zdarza się, że ręce przymarzają do żelaza i na ścianach parowozów pozostają płaty ludzkiej skóry. A przecież w tym najpierwszym momencie brak jest lekarzy i lekarstw.

WARSZTATY RUSZAJĄ

Trzeba natychmiast uruchamiać warsztaty, gdzie brak najpotrzebniejszych narzędzi.

Jednak te wszystkie braki techniczne, tak samo jak olbrzymie braki w taborze są pokrywane przez ofiarną i pełną entuzjazmu pracę kolejarzy, którzy tłumem zgłaszają się codziennie. Przybywają z Karsznic, — Makiewicz, Wojtach, Wysocki, Stodolny, przychodzą Musiał, Kozłowski, Witecki, nadciągają maszyniści, ślusarze, drogowcy, ruchowcy, elektrycy... Nikt nie pyta, ile będzie zarabiał, ani kiedy nastąpi wypłata, nikt nie narzeka na głód, chociaż aprowizacja jest bardzo skąpa.

PIERWSZY POCIĄG

Dziś trudno zrozumieć, jakimi skromnymi środkami i jakim olbrzymim wysiłkiem zdołano oczyścić szlaki, podnosić wykolejone wagony i parowozy — uruchomić je, tak że już 21 stycznia ruszył pierwszy pociąg do Widzewa. 4 lutego wprowadzono trzy pary stałych pociągów i prawie na wszystkich ważniejszych trasach pociągi zaczęły dowozić pod front wojsko i materiały zaopatrzeniowe.

Ażeby to osiągnąć, trzeba było również naprawić tory, pobudować prowizoryczne mosty, gdyż wszędzie na szlaku zostały one zniszczone. Zerwane są mosty na Warcie, Nerze, na Mesznie, zniszczone wiadukty nad autostradami.

I tu wspaniałe rezultaty daje niezwykła ofiarność i trud pracowników drogowych. Nocą i dniem, na mrozie, często w zadymce śnieżnej budują prowizoryczne mosty drewniane.

SZLAKI KOLEJOWE TĘTNIĄ RUCHEM

Dzięki nim szlaki kolejowe zaczynają tętnić życiem, można już stale przewozić ludzi i węgiel. Lecz oto zjawia się nowy wróg:

Wiosenny pochód lodów grozi zniszczeniem tych prowizorycznych, z trudem wzniesionych mostów. Uratować je mógł tylko bohaterski wysiłek i wielka czujność kolejarza. I kolejarz polski nie zawiódł — wszystkie mosty ocalono. A zdarzały się momenty dramatyczne.

BOHATERSKA OBRONA MOSTU

Jednym z nich była obrona mostu przez rzekę Prosnę. Uszkodzona starą konstrukcja żelazna została już zalana wodą powodziową, gęsta kra o grubości powyżej pół metra biła w tę konstrukcję i groziła utworzeniem zatoru, który bez wątpienia zniósłby obok stojący, prowizoryczny most drewniany. Akcję obronną podejmuje 40-tu kolejarzy — drogowców. Inż. Ciwczyński rozstawia ich w poprzek rzeki i kolejarze, trzymając się konstrukcji mostu, lub skacząc z kry na krę, przepychają drągami tafle lodu. Ten sposób może okazać się dobry, pod warunkiem pracy bez chwili odpoczynkku i przy wielkiej odwadze ratowników. Akcja trwała bez przerwy trzy dni i trzy noce. Na brzegach rzeki płoną wielkie ogniska dla ogrzewania ludzi i oświetlania nocą terenu. Część ratowników uczepiona za żelazną konstrkcję mostu trzyma smoliste pochodnie. Ludzie zmieniają się co kilka godzin. Dłużej wytrzymać nie podobna. Kierownictwo trwa nieprzerwanie na posterunku. W pewnym momencie inż. Ciwczyński spada z kry do wody, a ratującv go torowy, tow. Jojczyk ześlizguje się również w odmęty. Robotnicy wyciągają obu na sąsiednią krę. Szybka zmiana ubrania na brzegu i praca trwa dalej.

Po osiemdziesięciu godzinach nadludzkich zmagań bitwa o most została wygrana.

Tacy są nasi kolejarze.

Taki był ich pierwszy wkład w dzieje nowej, odrodzonej Polski.

S. B.

Na łódzkich ekranach

Niecierpliwość serca

Są filmy, pisanie o których stawia recenzenta w żenującej i bezradnej sytuacji. Najlepiej bowiem było by nie pisać o nich wcale — gdyż są tak skandaliczne i na tak niskim poziomie artystycznym, że szkoda w ogóle czasu na zastanawianie się nad ich treścią i formą wykonania. Jednakże uwzględniając fakt, że nasza niewyrobiona publiczność kinowa bezkrytycznie często darzy uznaniem pewne kategorie filmów, schlebiające niewybrednym gustom drobno mieszczańskim — należy nie tylko pisać i mówić, a krzyczeć: Stop! Nie oglądajcie! — i po drugie: Nie wyświetlajcie..

Niecierpliwość serca" bije wszelkie rekordy „grafomaństwa" filmowego (jeśli można użyć tego terminu), podszywając się karygodnie pod nazwisko Stefana Zweiga wg powieści którego film ten zrealizowano. Lojalnie przestrzegamy kinomanów, żeby nie dali się zwieść nazwisku pisarza, z dzieła którego na ekranie pozostały zaledwie elementy powierzchowne i strzępy problemów.

Powieść zajmuje się dokładna analizą uczuć jakie zawiązały się między oficerem (akcja dzieje się w Austrii w przededniu wybuchu wojny 1914 roku), a młodziutką córką barona, cierpiącą na bezwład nóg. Konflikt narasta na tle przeciwstawienia uczuciu miłości — uczucia litości i na wzajemnym przenikaniu się tych stanów psychicznych. Dramat kończy się samobójstwem dziewczyny, nie mogącej pogodzić się z przypuszczeniem, że okazywana jej sympatia była tylko wyrazem współczucia dla kaleki.

W wersji filmowej problem ten nabrał cech zwykłego melodramatu. Cała strona psychologiczna odpadła, a ślady jej pozostały w nieudolnych próbach aktorskich starających się wyrazić przeżycia wewnetrzne osób dramatu za pomocą przewracania oczów i popadającego w groteskę gestu. Główny aktor — Albert Lieven — denerwuje aparycją i przesadą mimiki. Lilli Parmer grająca 16-letnią dziewczynę wygląda na dwa razy starszą, nie odznaczając się poza tym niczym szczególnym.

Najwięcej zawinili oczywiście scenarzysta i reżyser. Banalne i nadużyte chwyty jak np.: rama kompozycyjna w postaci wspomnień, „tradycyjna" wróżka, itd. Szczytem wszystkiego jest jednakże scena końcowa, gdy bohater jadąc pociągiem łapie się za serce i mówi: „Śmierć zajrzała mi w oczy". W tym momencie właśnie baronówna Kekesfalva rzuca się z tarasu w przepaść (!).

Tło filmu: CK Austria Habsburgów, garnizon pułku dragonów, mieszczaństwo — pokazane nijako i bez ustosunkowania się autorów do epoki i środowiska. Zamek barona Kekesfalva utrzymany w stylu Frankensteina, w takimż stylu sam baron.

Nazwisko reżysera — Maurice Elvey — powinno w przyszłości dostatecznie odstraszać od pójścia do kina. „Niecierpliwość serca" wyprodukowana przez angielską wytw. Two Cities — nadużywa zdecydowanie cierpliwości widzów.

ZEN.

Wspaniałe wyniki
radzieckich plantatorów bawełny

Prasa radziecka donosi: Dzięki metodzie opracowanej przez Łysenkę, plantatorzy bawełny z Tadżykistanu pobili rekordy uprawy bawełny, osiągnięte przez hodowców egipskich. Plantatorzy tadżikistańscy osiągnęli obecnie najlepsze wyniki uprawy, oraz największą wydajność bawełny wysokogatunkowej o długim włóknie.

Prowincja Tadżikistan jest głównym producentem tego rodzaju bawełny na terenie ZSRR, przyczym uważa się powszechnie, że bawełna tadżikistańska przewyższa swą jakością najwyższe gatunki bawełny egipskiej.

Najlepsze wyniki uprawy uzyskano w rejonie doliny Waksz, gdzie powstało tysiące farm od czasu, gdy rząd radziecki przeprowadził zakrojone na szeroką skalę prace nawadniające tego rejonu

Pierwszy chleb i pierwsza wolność

„Chcę dożyć, a potem umrzeć" — te słowa straszne w swej grozie odczytaliśmy na szarym tynku klatki schodowej więzienia w Radogoszczu w pamiętnym dniu wyzwolenia, dniu dziewiętnastym stycznia 1945 roku. Pisał je drżącą ręką brat nasz — więzień, którego schwycił w swe szpony gad krzyżacki. Żył, cierpiał, pragnął tylko doczekać chwili wyzwolenia, po której można już umrzeć.

Cios kolby zmiażdżył mu twarz, więc więzień podczołgał się do muru i maczając obolałe palce w krwi płynącej z oblicza — napisał na szarym tynku te słowa — **chcę dożyć a potem umrzeć.**

Tak myśleliśmy wszyscy.

Volksdeutsche jeszcze nie tracili otuchy. Przecież nad Wisłą czuwają potężne armie niemieckie. Sam Greiser zapowiedział, że Niemcy pozostaną tu na wieki. Więc wyglądali przez okna, przystawali nad drogami.

W burym niebie styczniowym warczały samoloty. Kto nimi kierował każdy mógł się szybko domyśleć po szczekaniu dział przeciwlotniczych. To radzieckie samoloty krążyły nad miastem. Zdala dochodziły odgłosy detonacji.

Nagle mieszkańcy przedmieść zauważyli u wylotów ulic podłużne tablice z wymownymi napisami „Die Front". Teraz już nie było wątpliwości. Zaczynał się wielki taniec. Poczęto barykadować drzwi i okna, chować się po piwnicach. Wyjść na ulicę było niebezpiecznie — zaraz odzywał się karabin maszynowy.

* * *

Mijały godziny długie jak wieki. Nad dachami domów warczały pociski. W ulicach, na podmiejskich polach trzaskały salwy karabinowe. Ustał wszelki ruch kołowy w mieście. Prz... strychach, przez dymniki w dachach — obserwowano olbrzymi pożar więzienia na Radogoszczu, gdzie trzy tysiące ludzi płonęło na stosie ofiarnym. Szczególnie przed mieścia były w prawdziwej opresji. Chleb kartkowy skończył się. Od poniedziałku już nie pracowały piekarnie. Węgla nie wydawano od miesiąca. Można było jeszcze spalić ostatni stół czy krzesło, lecz dym z komina zdradził by mieszkańców, a chodziło przecież o to, by dom wyglądał na opuszczony. Dom gdzie odważono się napalić w piecu — stawał się natychmiast objektem rewizji.

Przykucnięci po piwnicach ludzie spaleni gorączką oczekiwania, gryźli surowe kartofle.

* * *

Ukryci po piwnicach, po ..., po schronach — usłyszeliśmy nagle dziwne dźwięki dochodzące z oddali — coś jakby srebrne płozy tarły się po szklanym śniegu. Dźwięki były przejmujące i niezwykłe. Przypominały ni to śpiew, ni to muzykę, przerywaną wybuchami pocisków. Nagle ktoś załomotał do drzwi — rozległy się okrzyki—Hej tam! Jest tam kto?

Ludzie potracili głowy. Szybko odwalano zapory, otwierano drzwi naoścież. Wybiegano na podwórza, na ulice — pełne tanków, samochodów i ludzi — osnutych niebieskawym dymem, wydobywające się z rozgrzanych motorów.

Niemców już nie ma!

Żołnierze radzieccy w futrzanych czapach i białych kożuchach wyciągali ręce, częstowali zdrowym chlebem tak właśnie częstowali chlebem, który się jadło po raz pierwszy, jak najsmaczniejszą rzecz na świecie. Wstyd ściskał serce, bo to przecież **właściwie my powinniśmy ich witać chlebem i solą.**

* * *

Nad miastem wykwitły biało-czerwone sztandary. Ulice zaroiły się od tłumów. W gmachu Województwa urzędował już pełnomocnik Rządu Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Robotnicy ruszyli do fabryk, by zabezpieczać dobro narodowe Elektrownia, gazownia, niebywałym wysiłkiem załóg roboczych rozpoczynały prace. Na murach pojawiły się pierwsze rozporządzenia i odezwy. W hali sportowej w parku Poniatowskiego zebrały się olbrzymie tłumy mieszkańców — na wiec, jakiego jeszcze nie było w Łodzi.

Pierwszy czołg radziecki w Łodzi

Pierwsza nasza gazeta „Wolna Łódź" — rozeszła się w dwustu tysiącach egzemplarzy w ciągu kilku godzin.

* * *

Takich dni radości nie przeżywał nasz naród w ciągu tysiąc-letniej historii. Dzień po dniu — zwycięskie komunikaty. Śląsk wraca do Polski. Żołnierze polscy nad Bałtykiem. Zdobyto Gdańsk, Kołobrzeg, Wrocław, Poznań. Sforsowano Odrę i Nysę — nowe granice Polski. Po drogach walą ... my - tanki. Ciągną działa. Idą tysiące żołnierzy. Serce skacze w piersi z radości. Nie żal pracować od świtu do następnego rana. Ruszają fabryki. Jest już chleb. Torebka z cukrem, ze solą — wzbudza niesłychany entuzjazm. Jesteśmy wolni, jesteśmy wolni! Przeszło, przeminęło najgorsze — ...na się nowy dzień. Chciało się kiedyś dożyć i umrzeć, a oto teraz — chce się żyć, chce się pracować, ze wszystkich sił, z całego serca, pracować, i tworzyć nową wolną Ojczyznę.

Tego nie zapomnimy nigdy!

Kolejny żer dla pieców krematorium

Transport ofiar hitlerowskiej kaźni

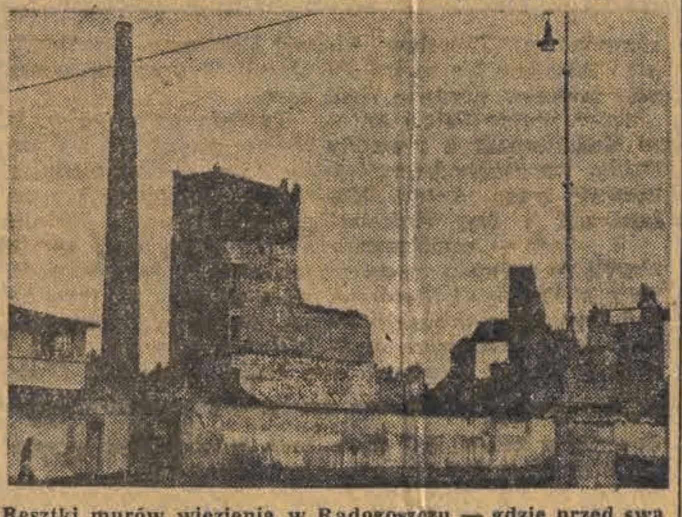

Resztki murów więzienia w Radogoszczu — gdzie przed swą ucieczką dzicz hitlerowska wymordowała i spaliła 3 tysiące więzionych tam Polaków

Niezapomniany dzień 19 stycznia 1945 r.

Gdy robotnicy łódzcy przejęli fabryki w swe ręce

Załoga „Poznańskiego" uruchamia produkcję

Każdego roku pracownicy—pionierzy w PZPB Nr 2 wracają wspomnieniem do tej radosnej chwili, kiedy Niemcy w bezładnej ucieczce zaczęli opuszczać Łódź i do **niezapomnianego 19 stycznia 1945 r.,** gdy na ulicach pokazały się **pierwsze czołgi Armii Radzieckiej i pierwszy żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego.**

Już od 21 stycznia w fabryce naszej od rana do późnej nocy odbywały się posiedzenia organizacyjne, na których szybko i jednomyślnie został wybrany **komitet fabryczny i Rada Zakładowa.** Starzy KPP-owcy pracowali bez wytchnienia, wziąwszy z miejsca w swe ręce inicjatywę, nadając rozmach całokształtowi pracy.

Kierowniczy sztab fabryczny utworzyli tow. tow.: **Antczak, Gałek, Galant, Kaleta, Piechota, Gronowski, Patora Solarkówna, Zawadzki, Bartoszek, Gruszczyński, Śmigielski** dwaj bezpartyjni robotnicy **Michałkiewicz i Jachowicz** oraz wielu innych.

Stosy trupów — przed spalonym więzieniem w Radogoszczu — wstrząsnęły mieszkańcami Łodzi — 19 stycznia 1945 r.

Na sekretarza PPR wybrano **tow. Galanta.** Wszyscy ci towarzysze i towarzyszki znali się dobrze z czasów okupacji. Pierwszym zadaniem, jakie postawili przed sobą, było **natychmiastowe uruchomienie fabryki.** Warunki jednak były bardzo trudne. Fabryka nie posiadała żadnego samochodu. Jedynego konia, który pozostał, wzięto do wożenia chleba dla pierwszych pionierów pracy. Wysyłano ludzi w różnych kierunkach — w teren — za aprowizacją. W tej krytycznej chwili pułkownik Armii Czerwonej, tow. Grazini, przydzielony przez Komendanta Wojennego do ochrony fabryki, dał swych żołnierzy, jako prowiantowych, do dyspozycji Rady Zakładowej oraz kilkaset kilo konserw dla załogi.

22 stycznia 1945 r. **przystąpiono do pracy.** Przede wszystkim trzeba było dostarczyć węgla do kotłowni. Należy tu podkreślić, że wzięli się do tego z zapałem nie tylko partyjni, lecz i bezpartyjni. Rękoma wygrzebywali węgiel spod śniegu i wrzucali do małych wagoników, dowożąc do kotłowni. Nikt się od pracy nie uchylał i każdy dawał z siebie wszystko, co mógł, pracując wydajnie i z poświęceniem.

Robotnicy oddziału Wykończalni pracowali nawt w czasie bombardowania miasta — starali się wykończyć towar, by nie uległ zepsuciu. Ryzykowali własnym życiem, byle tylko ochronić fabrykę — już nie własność Poznańskich, lecz **mienie społeczne.**

Po przezwyciężeniu pierwszych trudności, praca w zakładach przybierała coraz żywsze tempo. Stan liczebny załogi wzrastał z dnia na dzień. W pierwszych dniach pracowało 300-tu robotników, później 500 itd. (obecnie zakłady zatrudniają ponad 9 tys.).

Dzień 19 stycznia 1945 r. jest i będzie dla PZPB Nr 2 dniem wielkim, **pamiętnym dniem oswobodzenia Łodzi,** jej **mieszkańców i przemysłu,** pierwszym dniem w dziejach Łodzi, gdy dzięki Armii Radzieckiej i odrodzonej Armii Polskiej **robotnik łódzki zaczął sam decydować o swym losie.**

Gronowski St.
korespondent fabryczny
PZPB Nr 2

Gazownia od razu na posterunku

Miasto szalało z radości—załoga pracą uczciła wyzwolenie

— Czy pamiętam dobrze, jak to było? — **Przewodniczący Rady Zakładowej Gazowni Miejskiej, tow. Olek,** uśmiecha się, powtarzając moje pytanie. — Takie chwile są **zawsze żywe w pamięci,** nawet po upływie wielu, wielu lat!

Gdy **18-go stycznia** robotnicy Gazowni, po skończonej pracy chcieli opuścić fabrykę, **zagrodziły im drogę niemieckie pistolety.** „Zamknięto nas wszystkich w stołówce — opowiada **tow. Tabacznik,** kierownik oddziału Zbytu — i ustawiono przed drzwiami posterunek. Tymczasem Niemcy rabowali z fabryki, co się dało. W nocy kazali nam załadować na samochody skrzynie, pełne maszyn do pisania i liczenia, pokrywy od przeciągaczy gazu i inne części, potrzebne do produkcji".

Grozili nam, że na pożegnanie wystrzelają nas wszystkich.

— Byliśmy przygotowani na najgorsze — wspomina **tow. Puchalski,** kierownik ruchu — ale jakoś **więcej było w nas radości, że Szwaby uciekają, niż strachu o własną skórę.**

Jeszcze nie wszyscy Niemcy opuścili fabrykę, a załoga już organizowała pracę. Od razu ustanowiono straż, która miała pilnować, aby kręcący się jeszcze tu i tam maruderzy nie uszkodzili zbiorników gazu i żeby nie rozkradziono węgla, niezbędnego do kontynuowania produkcji.

Tymczasem **tow. Puchalski** ze swymi pomocnikami zabrał się **do naprawiania uszkodzeń,** dokonanych przez Niemców.

— Dwa dni prawie nie wychodziłem z fabryki — opowiada stary majster — **miasto szalało z radości,** witając wkraczające wojska radzieckie; ale my musieliśmy przecież przede wszystkim **dostarczyć łodzianom gazu.** O węgiel było wtedy bardzo trudno.

Przy pomocy starych, zużytych części udało się naprawić zdemontowane przez Niemców przeciągacze gazu. Jednocześnie **tow. Różycki Józef,** palacz kotłowy, pracował dwie doby bez przerwy, aby uruchomić piece gazowe. Specjalna brygada kontrolerów obchodziła miasto, sprawdzając, czy wszystkie przewody i instalacje są w porządku. Zorganizowana samorzutnie Rada Zakładowa Gazowni obsadzała kierownicze stanowiska, zajmowane dotychczas przez Niemców. Po kilku dniach Łódź miała już **normalny dopływ gazu.**

— I to była **nasza największa radość, że swą pracą uczciliśmy godnie moment wyzwolenia** — kończy tow. Olek.

Jak załoga „Wimy" powitała wolność

Łódź uratowana od braku światła

W pamiętnych dniach stycznia 1945 r. nad zabezpieczeniem zakładów **„Wimy"** czuwała **zorganizowana załoga i stara gwardia partyjniaków.**

— Niemcy jeszcze w ostatniej chwili nie rezygnowali z rabunku i ładowali na samochody, co się tylko dało — wspominają robotnicy, którzy **owej nocy z 18 na 19 stycznia** znajdowali się na terenie fabryki. Ocaleli oni szczęśliwie tylko dzięki temu, że hitlerowcy nie zdążyli się z nimi rozprawić.

Oswobodzoną fabrykę wzięła natychmiast załoga w swe posiadanie. Przede wszystkim obstawiono cały teren strażą pożarną, która czuwała nad bezpieczeństwem i zapobiegała ewentualnym rabunkom. Ochronę rurociągów wodnych i parowych objęli towarzysze: **Możdeń i Polakowski.**

Niemcy specjalnie odkryli rury, aby popękały na mrozie, trzeba było je na gwałt ochronić. Od tego zależało uruchomienie fabryki. W robotnikach odezwała się gospodarska żyłka. Zaczęli organizować na nowo poszczególne działy produkcji, ściągać rozkradzione i ukryte w domach volksdeutschów, maszyny.

Tow. Kaźmierczak, kierownik stolarni, zastał w swoim warsztacie tylko puste ściany.

— Miałem jednak szczęście, bo samochód z maszynami i narzędziami utknął Niemcom niedaleko w polu — opowiada, śmiejąc się z niemieckiego „pecha".

Nie czekając na żadną pomoc, ręcznym wózkiem zwoził swe „skarby" do stolarni, montował maszyny tak, że wkrótce już mógł rozpocząć normalną pracę.

Palacze rozpalali wygaszone kotły. Dzięki czujności **tow. Alfonsa Wernera,** który wraz ze swym synem, Henrykiem, dni i noce spędzał na terenie fabryki, ocalała parowozownia i cały tabor kolejowy „Wimy". Okazało się potem, jak wielkie usługi mogła dzięki temu oddać fabryka **całemu miastu.** 19 stycznia, zaraz po odejściu Niemców, Elektrownia Łódzka dała znać, że nie ma nic węgla i będzie musiała wstrzymać dostawy prądu. „Wima" posiadała jeszcze duże zapasy węgla. Decyzja nastąpiła szybko. Zorganizowano z miejsca brygadę ludzi i własną fabryczną kolejką zaczęto dowozić transporty do kolei szerokotorowej. **Elektrownia otrzymała tą drogą 128 wagonów węgla.**

— **Uratowaliśmy prąd dla Łodzi** — mówi tow. Werner — **takie było nasze powitanie wolności**

Sam.

Nasi korespondenci donoszą

Czas skończyć z podziałem na dworaków i gospodarzy

Na krańcu naszego powiatu, w gminie Wielgomłyny znajduje się gromada Rudka. Mieszkańcy tej gromady to działkowicze, którzy za czasów sanacji musieli ciężko pracować na pana dziedzica. Dziś są samodzielnymi gospodarzami. Działkowicze umieją ocenić zdobycze Polski Ludowej i obecnie w pracy osiągają wspaniałe wyniki.

Druga część mieszkańców, to gospodarze mało- i średniorolni, którzy posiadają własne skrawki ziemi, ale nie z nadziału. Zdawałoby się, że teraz, gdy nie ma już obszarnika, mieszkańcy Rudki będą współpracowali ze sobą i gospodarzyli zgodnie dążąc do poprawy swego bytu. Jednak zgody nie ma, mimo, że przed wojną wszyscy jednakowo wyzyskiwani byli przez hrabiego Potockiego, który panoszył się w tej okolicy.

Sprawą tą postanowiła zająć się młodzież gromady Rudka.

W sali szkolnej zebrali się ZMP-owcy. Dobrze się złożyło, bo również przyjechał przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP, kolega Kłych Kazimierz. Po referacie, a później po dyskusji ZMP-owcy doszli do wniosku, że na braku zgody i zdrowej atmosfery między byłymi robotnikami folwarcznymi, a pozostałymi gospodarzami wpływa niezdrowa ambicja osobista, oraz zadawniony i celowy, przez obszarników podtrzymywany rozdział na „dworusów" i gospodarzy.

Koleżanka Żórawska, córka byłego robotnika folwarcznego na zebraniu Koła ZMP pierwsza zwróciła się z apelem do kolegów, aby wspólnie dążyć do zacieśnienia przyjaźni, która to przyczyni się do zlikwidowania rozdźwięku w gromadzie Rudka.

Dziwne, że tacy ludzie, jak nauczyciel ob. Ciupiński do tej pory nie przyczynił się do pogodzenia zwaśnionych mieszkańców gromady, a szczególnie młodzieży.

Piszę o tym dlatego, gdyż sądzę, że mieszkańcy gromady Rudka już wkrótce zmienią swe postępowanie i wspólnie będą radzić nad podniesieniem wsi z ciemnoty i zacofania.

Wierzę w to dlatego, gdyż do sprawy tej zabrała się młodzież zrzeszona w ZMP, która rozumie, że w zgodzie i współpracy mało- i średniorolnych buduje się potęga kraju.

K. K.

Korespondent „Głosu Chłopskiego" z pow. radomszczańskiego

Chłopi zapoznają się z dorobkiem Kongresu Zjednoczeniowego

Masowe szkolenie aktywu wiejskiego PZPR

przyczyni się do ożywienia pracy w terenie

Przeniesienie wytycznych Kongresu Zjednoczeniowego na wieś jest jednym z głównych zadań organizacji gminnych PZPR.

Dokładne zapoznanie naszych działaczy wiejskich z ideologicznym dorobkiem Kongresu, oraz problematyką i zadaniami w dziedzinie zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako podstawy dla budowy socjalizmu w Polsce, jest niezbędnym warunkiem dobrej pracy całej organizacji partyjnej na wsi.

W tym też celu od połowy stycznia uruchomione zostaną we wszystkich wojewódzkich szkołach partyjnych nowe kursy szkoleniowe — dla sekretarzy gminnych organizacji PZPR. W czasie trwania kursu słuchacze zapoznają się i opracują materiały kongresowe. W ciągu 2-miesięcznych kursów przez przeszkolenie przejdą wszyscy sekretarze gminni. Pierwszy turnus szkoleniowy obejmuje 1.300 słuchaczy.

W części programu, obejmującej założenia ideologiczne PZPR, słuchacze zapoznają się z historią ruchu robotniczego w Polsce i omówią podstawowe wiadomości nauki marksistowsko-leninowskiej.

Drugą ważną częścią programu, jest droga Polski Ludowej do socjalizmu. Tematyce tej, program poświęca szczególnie wiele miejsca ze względu na to, że słuchacze, bezpośrednio kierujący gminnymi organizacjami partyjnymi, winni dobrze poznać podstawowe i bieżące zadania Partii zarówno w mieście jak i na wsi.

Słuchacze przyswoją sobie wytyczne 6-letniego planu i zagadnienie drogi przebudowy gospodarki wiejskiej. Program przewiduje dokładne omówienie polityki cen, polityki podatkowej kredytowej, roli zadań ośrodków maszynowych spółdzielni rolniczych gospodarki w majątkach państwowych i zasad rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Dużą uwagę poświęca program krajowi zwycięskiego socjalizmu — Związkowi Radzieckiemu. Słuchacze zapoznają się z drogą, którą kroczyli robotnicy Zw. Radzieckiego i doświadczeniami Komunistycznej Partii Zw. Radzieckiego jako przodującej siły międzynarodowego proletariatu.

Miesiąc pracy nad materiałami kongresowymi pomoże sekretarzom przyswoić sobie zasadnicze założenie polityki Partii i Rządu Ludowego, ułatwi wyrobienie właściwej postawy partyjnej wobec nowych zadań w okresie zaostrzającej się walki klasowej.

Kierownictwo naszych szkół wojewódzkich ma już pewne doświadczenie w pracy nad referatami kongresowymi. Poprzedni turnus szkoły został przedłużony na czas trwania Kongresu tak, że słuchacze mieli możność zapoznania się z treścią referatów kongresowych.

Ponadto szkoły warszawskie (miasto i województwo) poznańska, krakowska, łódzka i kielecka zorganizowały w okresie międzyświątecznym trzydniowe seminaria dla absolwentów ostatniego kursu, by z nimi popracować dodatkowo nad referatami kongresowymi. Uczestnicy seminariów przenoszą referaty kongresowe do swych kół partyjnych. W ten sposób PZPR-owcy poprzedniego turnusu szkoleniowego okazują pomoc komitetom wojewódzkim w przekazywaniu postanowień historycznego kongresu w teren.

Doświadczenie dotychczasowej pracy nad referatami kongresowymi pomoże, niewątpliwie, kierownictwu szkół w jak najbardziej owocnym zorganizowaniu nauki w obecnym turnusie szkoleniowym.

Zapoznanie aktywu wiejskiego z dorobkiem kongresu przyczyni się w dużym stopniu do tego że w zaostrzającej się obecnie walce klasowej na wsi, chłopi mało i średniorolni zaopatrzeni będą w oręż do walki z bogaczami, i wyzyskiwaczami, w oręż wykuty w historycznych dniach Kongresowych. Tak przygotowani śmiało przystąpią do budowy socjalizmu na wsi.

Czytelnicy piszą

Skąpy Orzeł...

Szanowny Ob. Redaktorze

Cały kraj objęty jest akcją Pomocy Zimowej. Również i nasza gmina dokonuje zbiórek pieniężnych i w naturze. Wszyscy mało- i średniorolni gospodarze chętnie dają, na ile ich stać, na ten cel. Są jednak wyjątki. W naszej wsi jest nim ob. Orzeł Józef. który jest zamożnym gospodarzem, ale nigdy nikomu nie pomoże.

Gdy ostatnio sołtys zwrócił się do niego w czasie zbiórki o jakąś ofiarę, odpowiedział: „a bo to ja bronię innym, żeby miał to, co ja mam". Nic nie dał.

Wielki wstyd, ob. Orzeł. Tak postępować nie powinno się.

Stały czytelnik

Czermno, 15 stycznia

Dzięki współzawodnictwu wzrasta produkcja rolna

Gospodarze przodownicy we współzawodnictwie otrzymują nagrody

Kiedy poraz pierwszy rzucono hasło współzawodnictwa pracy na roli, wielu było na wsi takich, którzy nie wierzyli w powodzenie tej akcji. Nieliczni tylko, korzystając z doświadczeń robotników z fabryk przystąpili do współzawodnictwa w uprawie i w hodowli. Pierwsze wyniki — pierwsze sukcesy udowodniły chłopom, że przez współzawodnictwo można rzeczywiście osiągnąć podniesienie produkcji rolnej. W ciągu pierwszego etapu tego współzawodnictwa, systematycznie przystępowali doń chłopi mało- i średniorolni, przystępowały całe gromady. Rolnicy zrozumieli sens współzawodnictwa, dzięki któremu osiągnięto nie tylko wzrost produkcji rolnej, ale i polepszenie bytu mało- i średniorolnego chłopa.

Ten pierwszy etap rocznego współzawodnictwa pracy w rolnictwie został zakończony. Na Zjeździe Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej, który odbędzie się 30 stycznia w Skierniewicach, chłopi-przodownicy i zwycięzcy pierwszego etapu współzawodnictwa otrzymają wiele cennych nagród.

Na nagrody składać się będą przeważnie książki o treści fachowej z zakresu rolnictwa. Oprócz książek czekają na zwycięzców narzędzia rolnicze jak widły amerykańskie, norkrosy, strzemiączka, pazurki małe i duże, sekatory i motyczki. Po wręczeniu nagród i złożeniu sprawozdania z rocznych wyników współzawodnictwa, omówione będą wytyczne dla współzawodnictwa na roli na rok 1949.

A oto lista chłopów mało- i średniorolnych nagrodzonych za osiągnięcia na polu współzawodnictwa w powiecie skierniewickim.

Adam Astrabos ze wsi Doleck, pezetperowiec, jest hodowcą owsa browarnego i zbóż kwalifikowanych. Prowadzi poza tym poletka doświadczalne. W obejściu jego panuje porządek, czystość w budynkach inwentarskich, poprawił stan hodowli w swoim gospodarstwie, założył oborę pogłębioną.

Grzejszczak Jan z tejże samej wsi osiągnął wspaniałe sukcesy w innej dziedzinie, a mianowicie w hodowli. Wyhodował ładnego rasowego buhaja i kilka sztuk krów zarodowych. Te okazy zasila w przyszłości okolicę w dobry materiał zarodowy i w ten sposób przyczynią się do podniesienia hodowli. Ob. Grzejszczak prowadzi poza tym prace na poletkach doświadczalnych, urządził pogłębioną oborę oraz założył w swoim gospodarstwie pryzmy kompostowe.

Jan Koźbiał ze Starego Łajszczewa oprócz hodowli zbóż kwalifikowanych i pracy przy poletku doświadczalnym, prowadzi również rachunkowość gospodarską. W ten sposób wie jak kalkulować w swoim gospodarstwie.

Inne pole do pracy wybrał sobie Jan Rudniak z Dolecka, który hoduje konie zarodowe, by w ten sposób wpłynąć na poprawę stanu pogłowia w swojej okolicy. Poza tym utrzymuje ogródek przydomowy, który został oceniony jako najlepiej prowadzony na tym terenie.

Trudno tu wymieniać osiągnięcia wszystkich przodowników i zwycięzców na polu współzawodnictwa. Zwycięzców jest bardzo dużo i będzie ich coraz więcej.

Poza indywidualnym współzawodnictwem duże zainteresowanie budziło w ubiegłym roku współzawodnictwo zespołowe i między poszczególnymi gospodarzami. Oto lista nagrodzonych z pośród współzawodniczących pomiędzy sobą chłopów: Józef Latek i Antoni Pawłowski ze wsi Drzewce zawarli pomiędzy sobą umowę na podniesienie plonów ziemniaków i osiągnęli — pierwszy 100 kwintali z ha, a drugi 80 kwintali z ha. Jan Świderek i Kolis Antoni ze wsi Krosnowa współzawodniczyli w uprawie rzepaku i osiągnęli — pierwszy 127 kg. z 0,06 ha, drugi 76 kg. z takiej samej powierzchni. Piotr Dziuda i Jan Białek ze wsi Drzewce współzawodniczyli w podniesieniu plonów ziemniaków; Bolesław Sigit i Zdzisław Lis ze wsi Paplin także w uprawie ziemniaków. Stefan Pelc i Antoni Kaźmierczak z gromady Paplin współzawodniczyli w uprawie owsa, Antoni Kałamański i Jan Kaźmierczak z Paplina współzawodniczyli w uprawie pszenicy. Tomasz Białek i Stanisław Jędrzejewski z gromady Paplin oraz Władysław Bednarz i Henryk Sawicki ze wsi Pękoszew współzawodniczyli w uprawie ziemniaków.

Ta lista zwycięzców, która jest niepełna, wskazuje, że idea współzawodnictwa została zrozumiana przez chłopów mało- i średniorolnych. Nowy etap współzawodnictwa, jaki rozpocznie się z siewną akcją wiosenną, napewno obejmie wszystkich chłopów tak mało, jak i średniorolnych. (Tasz)

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Prof. W. KROTOW

Dziekan Wydziału Rolnego WSGW w Łodzi

Jak powstała kostromska rasa bydła

W Związku Radzieckim, tak samo jak i u nas, chcąc poprawić miejscową rasę bydła, często uciekają się do krzyżowania go z obraną obcą rasą zagraniczną. Ale praca ta przebiega w sposób odmienny, niż u nas. Bowiem najczęściej upatrzywszy wzorzec zagraniczny staramy się go ślepo naśladować i powoli stajemy się stałymi odbiorcami rozpłodowego materiału zarodowego zagranicznego, płacąc za niego grube pieniądze. Tak było przed wojną i ten stan rzeczy przetrwał do dziś. Tak samo było i w dawnej, carskiej Rosji.

Przyszła Październikowa Rewolucja — zniosła stare, zmurszałe formy ustrojowe, zmieniła zasady pracy w ogóle we wszystkich dziedzinach, zmieniła je również w dziedzinie hodowli zwierząt domowych.

Metody pracy, które zastosował Miczurin w sadownictwie, Łysenko w hodowli zbóż i upraw polowych, zastosowali w zootechnice uczeni radzieccy z akademikiem profesorem Szanowym na czele.

W krótkim czasie stworzyli oni nowe rasy koni ciężkich i lekkich, nowe rasy bydła, owiec i trzody chlewnej.

We wszystkich tych pracach przewodnią myślą było nie naśladowanie zagranicy, nie czekanie na przypadkowe ukazanie wśród pogłowia jakiejś wybitnej sztuki, lecz celowe i planowe dążenie do wyhodowania sztuk, jakie chciałoby się mieć według wzorów z góry ustalonych, które by odpowiadały miejscowym warunkom i wymaganej użytkowni. Nie sposób jednak omówić wszystkich zdobyczy nauki radzieckiej zastosowanych do celów praktycznych, do podniesienia produkcji rolnej.

W dzisiejszym artykule w krótkich słowach opowiem o ostatnim osiągnięciu z zakresu hodowli bydła, o powstaniu kostromskiej rasy bydła.

Jeszcze przed pierwszą światową wojną do obwodu kostromskiego sprowadzane były buhaje i krowy dwóch blisko spokrewnionych ras górskich, szywców i alganerów. Te dwie rasy tak bardzo do siebie są podobne, że odróżniają się głównie odcieniem maści. Szywce są bure, bez odmian, alganery — siwe. Waga krów około 500 kg., kierunek użytkowności mleczno-mięsny, mleczność 3.000—4.000 kg. rocznie, procent tłuszczu 3,7—4.0. Miejscowe pogłowie obwodu kostromskiego było drobne i zabiedzone, o małej mleczności przy dość wysokim procencie tłuszczu.

Gdyby nie zmiana ustroju może by do dziś dnia hodowało się w kostromskim obwodzie nędzne bydełko, czasem nieco poprawione, a często pogorszone, wskutek domieszki bydła o większych wymaganiach, a które to bydło dostało się w warunki dla niego nieodpowiednie.

Nowe życie wysunęło na czoło nowych ludzi, przodowników pracy, oni stworzyli nowe metody pracy i nowe warunki bytu. Szło na lepsze nie tylko dla ludzi lecz i zwierząt domowych. Zootechnicy radzieccy (tak nazywają w Związku Radzieckim pracowników fachowych w dziedzinie hodowli zwierząt domowych), nie sprowadzali nadal sztuk z zagranicy, lecz z powstałej krzyżówki wyprodukowali nowy typ bydła, które pod względem wartości hodowlanej przewyższa rasy, użyte do uszlachetnienia miejscowego pogłowia. Czołową oborą tej rasy jest państwowe gospodarstwo hodowlane w majątku „Karawajewo".

Obora składa się z 250 krów, żywa waga pierwiastek dochodzi do 700 kg. sztuk, zaś dorosłych czasem przekracza 800 kg. Przeciętna wydajność przekracza 6000 kg. mleka rocznie. Z roku na rok wzrasta wydajność mleka oraz ilość rekordzistek.

Ilość krów, które dały za 300 dni doju powyżej 8000 kg. mleka, obecnie wynosi 112 sztuk. Te naprawdę rekordowe wyniki zostały osiągnięte w ciągu ostatnich 100 lat kiedy na kierownika tego gospodarstwa przyszedł tow. Szteiman.

Nie sztuka osiągnąć dużą wydajność za 1 rok, ale „Karawajewo" słynie z tego, że jego krowy dają do 12—14 cieląt w ciągu swego życia, że produkcja za okres życia wynosi do 100 000 kg. mleka i kilka tysięcy kg. masła. Tak krowa „Leniwa" dała 96 000 kg. mleka i w tym 4300 kg. masła. „Optynica" 97.225 kg. mleka i 2873 kg. masła.

Wśród rekordzistek, które skończyły swój żywot w tej oborze, było 33 sztuki o wydajności powyżej 60 000 kg. mleka i powyżej 2500 kg. masła za okres swego życia.

Bydło szywckie i rasy pokrewne daje cielęta mało-odporne na choroby w okresie pojenia mlekiem. Dużo trudów kosztowało kierownictwo obory stworzyć nowa metodę wychowu, aby móc odchować prawie 100 procent cieląt.

Te rekordowe wyniki niespotykane w dotychczasowej praktyce hodowlanej, osiągnięte zostały przez umiejętny wychów, prawidłowe żywienie i celowy dobór rozpłodników.

Wędrówka po kraju

Rozbudowa szkolnictwa podstawowego na Pomorzu.

W roku 1949 w woj. pomorskim przebudowanych i wykończonych zostanie 37 budynków szkolnych.

Ministerstwo Odbudowy przeznacza na budowę szkół podstawowych i 11-letnich na Pomorzu 50 milionów złotych. Budżet samorządów miejskich i wiejskich na ten cel przewiduje sumę 121 milionów złotych.

Olsztyn liczy 44.589 mieszkańców

Ostatnie dane statystyczne wykazują, że w Olsztynie mieszka 44.589 osób, w tym 21.630 mężczyzn i 22.959 kobiet.

Przed wojną Olsztyn liczył 50.000 mieszkańców. Na skutek działań wojennych 45 proc. domów mieszkalnych zostało zniszczonych.

Plac 15 Grudnia w Kruszwicy

Dla upamiętnienia historycznego dnia Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej, Miejska Rada Narodowa w Kruszwicy uchwaliła przemianować nazwę Rynku na Plac 15 Grudnia.

Nowe połączenia telefoniczne na Pomorzu Zachodnim

SZCZECIN (PAP). Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Szczecinie przeprowadziła połączenie telefoniczne następujących miejscowości: Kamień — Dziwnów, Sławna — Wrząca, Sławno—Recław, Poznań — Szczecinek, Szczecinek—Złotów i Wałcz — Szydłowo.

Prześladowca Polaków.

Zygmunt Karolak po wkroczeniu Niemców do Polski przyjął „volksliste" i wiernie wysługiwał się okupantowi, denuncjując Polaków. Następnie na terenie powiatu ostrowskiego działał na szkodę jeńców wojennych, biorąc udział w ujęciu kilku spośród uciekinierów.

Sąd Okręgowy w Kaliszu pod przewodnictwem sędziego E. Potockiego za powyższe czyny **skazał Karolaka Zygmunta na łączną karę 8 lat więzienia, 4 lata pozbawienia praw oraz przepadek mienia.** (m)

Źle się dzieje w Suchodębiu

Uniwersytet Ludowy nie spełnia swego zadania

W powiecie kutnowskim posiadamy Uniwersytet Ludowy w Suchodębiu, którego celem jest kształcenie szerokich rzesz ludności wiejskiej w pracy społecznej i wychowanie ich na dobrych obywateli Polski Ludowej. Tak powinna wyglądać praca Uniwersytetu Ludowego w teorii, praktyka jednak wykazała, że Wszechnica w Suchodębiu nie wywiązała się ze swych zadań, jest placówką kulturalną i społeczną oderwaną od politycznego życia wsi, od jej walki klasowej, walki o lepsze jutro.

Nic więc dziwnego, że frekwencja słuchaczy jest znikoma. Przed wojną Uniwersytety Ludowe cieszyły się popularnością, a napływ słuchaczy był duży.

Wtedy to u chłopa silnie zakorzeniony był mit Polski Ludowej, Polski robotników i chłopów. Mimo, że na uczelniach tych pokutowały błędne teorie agraryzmu. Uniwersytety Ludowe ściągały liczne rzesze słuchaczy z innych nawet powiatów, którzy z zapałem dyskutowali o przyszłej Polsce Ludowej, gdzie nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

Po wyzwoleniu liczba Uniwersytetów Ludowych znacznie wzrosła.

W wielu wypadkach jednak kierownictwo i wykładowcy nie stoją na należytym poziomie — starając się utrzymać pseudo-apolityczność szkoły, oderwali się zupełnie od życia partii politycznych wsi, od prac Zw. Samopomocy Chłopskiej i organizacji młodzieżowej. Obecnie w okresie zaostrzającej się walki klasowej na wsi, w przededniu przebudowy struktury gospodarczej wsi polskiej, mało się mówi o tych sprawach, na Uniwersytetach Ludowych, gdzie w dalszym ciągu idealizuje się agraryzm starając się podważyć fundamenty sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Najwyższy już czas, aby wyeliminować te błędne i szkodliwe koncepcje z Uniwersytetów Ludowych. Sprawą tą powinny się zająć Koła Gromadzkie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zarządy Gminne Stronnictwa Ludowego.

Nie możemy dopuścić do tego, aby Uniwersytety Ludowe zamiast dążyć do postępu na wsi, stały się ośrodkami zacofania i roznosicielami błędnych doktryn politycznych i gospodarczych.

Narada samorządowców

członków Stronnictwa Ludowego

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SL w Łodzi postanowiło zwołać na dzień 11 lutego konferencję działaczy i pracujących na stanowiskach w samorządzie i administracji. Będą w niej uczestniczyć. Wojewódzki Klub Radnych Str. L. Wojewoda, Naczelnicy Wydziałów i inspektorzy samorządowi, przewodniczący Powiatowych Rad Narodowych i ich zastępcy, starostowie i wicestarostowie, przewodniczący Klubów Radnych SL w powiatach, kierownicy biur PRN, po jednym przewodniczącym, po jednym wójcie i po jednym sołtysie z każdego powiatu.

Przepracowane zostaną zagadnienia polityczne i samorządowe, oraz określone dotychczasowe osiągnięcia i niedomagania w pracy działaczy Stronnictwa w samorządzie i administracji.

Elektryfikacja wsi

w pow. wieluńskim

W powiecie wieluńskim w okresie ostatnich dwóch miesięcy zelektryfikowano i zradiofonizowano całkowicie wsie w gminie Kurów: Rychłowice i Dąbrowie, a w gminie Praszka gromadę Kowale. Ostatnio ukończono prace we wsi Turów gm. Kurów.

W gromadzie Wydrzyn kończą się prace nad umaszynowieniem i zelektryfikowaniem gromady. W gminie Czastary oddane zostały do użytku nowopowstałe budynki 8-klasowej szkoły podstawowej, Domu Ludowego i Domu ChTPD. Koszt tych prac wynosi 15 milionów zł. Skarb Państwa ofiarował na ten cel 4 miliony zł., natomiast 11 milionów zł. pochodzi z powiatowego budżetu oraz ofiar społeczeństwa wieluńskiego.

Komisja Specjalna w opoczyńskim

przeprowadziła 890 kontroli

W 1948 r. Delegatura Komisji Specjalnej na terenie powiatu opoczyńskiego przejawiała żywą działalność, zdobywając sobie powszechne uznanie. Komisja wykonała swe zadanie mimo braku potrzebnych środków lokomocji, co utrudniało sprawne poruszanie się kontrolerów społecznych w terenie.

Miejmy nadzieję, że w 1949 r. ten stan ulegnie zmianie i społeczeństwo opoczyńskie w walce ze spekulantem będzie mogło liczyć na realną pomoc.

Akcja kontrolna, w której brało udział 421 osób, objęła swoją działalnością około 890 punktów sprzedaży, gdzie w 300 wypadkach stwierdzono wykroczenia.

Zasługą Komisji Specjalnej jest wykrycie i zlikwidowanie potajemnych gorzelni, t. zw. bimbrowni w gminach Zajączków i Chełsty.

Plany inwestycyjne w Zdunach

Na ostatnim posiedzeniu MRN w Zdunach dokonano przeglądu całorocznej działalności.

Sprawozdania poszczególnych Komisji wykazały, że działalność M. R. N. była wszechstronna i bardzo ożywiona. Przyczyniła się do tego zgodna współpraca wszystkich radnych oraz ich wysokie uświadomienie społeczne i polityczne. Troska o człowieka, o dobro społeczne i ogólne, stanowią jeden z najważniejszych celów jej działalności.

W czasie 8 miesięcznej kadencji obecnej MRN zorganizowano w Zdunach Ośrodek Zdrowia, naprawiono i oddano do użytku łazienki miejskie. Zbudowano nowy most i miejski stadion sportowy, wybrukowano część rynku oraz ulice Reytana i Ostrowską. Rozbudowano również sieć elektryczną i gazową, przeprowadzono radiofonizację miasta oraz naprawiono kanalizację.

Znaczne inwestycje poczyniono również na odcinku szkolnictwa. Doprowadzono pod dach budowę nowej szkoły oraz zradiofonizowano wszystkie budynki szkolne.

Osiągnięcia pozwalają przypuszczać, że zadania stojące w roku bieżącym przed Miejską Radą Narodową, której przewodniczy tow. Stefek i Zarządem Miejskim z burmistrzem tow. Kostrzewą na czele, zostaną wypełnione przy pomocy partii i czynnika społecznego.

Sztuczne nawozy

dla województwa łódzkiego

Województwo łódzkie otrzyma na uprawy ogólne w sezonie wiosennym rb. ok. 25 tys. ton nawozów sztucznych, z czego 4,5 ton azotniaku, 1.300 ton siarczku amonu, 300 ton wapna-amonu i 6.200 ton saletry.

Oprócz tego przydzielono dla woj. łódzkiego 8 tys. ton soli potasowej i 7,5 tys. ton superfosfatu.

Ilości przydzielonych nawozów przewyższają znacznie przydział z roku ubiegłego.

Z Opoczna - do Holandii i Australii

Osiągnięcia fabryki płytek podłogowych

W Opocznie znajduje się jedyna w Polsce fabryka płytek podłogowych, tz. terakoty, która zatrudnia ogółem 325 robotników. Podlega ona Centralnemu Zarządowi Przemysłu Ceramiki Technicznej i Szlachetnej, mieszczącemu się w Radomiu.

Roczny plan produkcji na 1948 r., który przewidywał wykonanie 60 tys. m. sześc. płytek, nie tylko został zrealizowany, ale i przekroczony o 17 tys. m. sześc. Jest to bezsporną zasługą całej załogi fabrycznej.

Wszyscy pracowali szybko i wydajnie, bo stosunek ich do pracy jest inny niż przed wojną, wyrażający się zasadą, że praca jest sprawą honoru każdego obywatela.

Organizacje partyjne były ściśle związane z szerokimi rzeszami pracowników bezpartyjnych, uświadamiając i aktywizując je w walce o wykonanie planu.

Dużą trudnością w procesach wytwórczych jest zbyt „wąskie gardło" w piecu fabrycznym, będące jedyną przyczyną, niepozwalającą na większe stosunkowo rozmiary produkcji. Pomimo tej przeszkody załoga uchwaliła wykonanie planu na 1949 r. w 120 proc. w stosunku do 1948 r., dając w ten sposób godny do naśladowania przykład innym zakładom pracy na terenie Opoczna.

Zapotrzebowanie na terakotę w okresie zniszczeń powojennych jest bardzo wielkie i to oczywiście nie tylko na rynkach krajowych, ale i zagranicznych. W obecnej chwili liczba zamówień sięga do 300 tys. m. sześc., co oczywiście znacznie przekracza możliwości producentów. Jeśli idzie o rynek wewnętrzny, to najpoważniejszym odbiorcą jest Warszawa. Duża część płytek idzie na eksport, przede wszystkim do Holandii, Norwegii i nawet do dalekiej Australii, przynosząc naszemu handlowi duże korzyści. Ostatnio przyznano poważne kredyty na rozbudowę przedsiębiorstwa, aby mogło sprostać olbrzymim zapotrzebowaniom.

5-ciu robotników ostatnio wysunięto na stanowiska kierownicze w administracji. Na czele przedsiębiorstwa stoi również robotnik, zasłużony działacz społeczny, tow. Otwinowski.

Nowy regulamin płac został przez pracowników przyjęty z radością, gdyż dotychczasowe płace były stosunkowo niskie.

Fabryka zdobyła sobie uznanie za jakość produkcji, nie tylko w kraju, lecz i za granicą. (z.)

Teodor Dreiser — 10

Tragedia Amerykańska

Nie umiał nic wymyśleć, wyrwany niedawno z gorących objęć Sondry. Nie był w stanie, nie mógł mimo wielkiej chęci...

Ale musi ją w jakiś sposób trochę uspokoić.

Po przeczytaniu obu tych listów namyślił się z dziesięć minut, by w końcu dojść do wniosku, iż należy rozmówić się z nią telefonicznie. Po półgodzinnym, niecierpliwym wyczekiwaniu przy aparacie usłyszał jej głos, słaby i jakiś stroskany, tak mu się przynajmniej zdawało, ale bardzo być może, że winne temu było złe połączenie.

— Hallo, Clydzie, hallo! Jak to dobrze, że chcesz ze mną rozmawiać. Strasznie jestem zdenerwowana... Czyś otrzymał moje dwa listy? Miałam zamiar właśnie dziś wyjechać w razie gdybyś nie dał znaku życia. Nie chcę tu być ani chwili i nie chcę słyszeć o żadnej zwłoce! Kiedy przyjedziesz, najdroższy? Dowiedziałeś się z mojego listu, że rodzice wyjeżdżają? Tak, rzeczywiście. Dlaczego nie napisałeś do mnie ani słówka? mógłbyś chociaż zatelefonować... Co sądzisz o trzecim lipca? Czy będziesz mógł przyjechać? A może spotkamy się gdzie indziej? Tak się źle czułam od kilku dni, ale teraz, gdy usłyszałam twój głos, będę już spokojniejsza. Ale czybyś nie mógł naprawdę napisać do mnie co parę dni, choć krócitkiego liściku?... tak bym chciała... Dlaczego nie chcesz, Clydzie: Ani razu do mnie jeszcze nie napisałeś... Trudno mi nawet opowiedzieć, jak się czuję i jak ciężko mi utrzymać spokój.

Istotnie znać było, że Roberta jest zdenerwowana i zaniepokojona. Przyszło jednak na myśl Clydowi, że Roberta zbyt nieostrożnie mówi przez telefon, który znajduje się w obcym domu. Uspokoił się dopiero wtedy, gdy mu powiedziała, że jest sama i nikt jej nie może słyszeć. Jednak zapowiedział stanowczo, że nie chce, aby wymieniała jego imię albo mówiła o listach które pisał czy nie pisał... Tłumaczył się przed nią, że jest teraz bardzo zajęty i nie ma czasu na pisanie listów. Czyż nie powiedział jej, że przyjedzie koło dwudziestego ósmego, jeżeli tylko będzie mógł? Sam już chciałby pojechać, ale nie jest pewien, czy mu się uda, kto wie nawet, czy nie będzie musiał odłożyć swego wyjazdu z Lycurgus do siódmego albo ósmego lipca. Tak, długo, ale ma otrzymać jeszcze pięćdziesiąt dolarów, na które nawet nie liczył, a przydadzą się im bardzo, prawda?

Odwlekał znowu termin przyjazdu, bo chciał właściwie raz jeszcze odwiedzić Sondrę, za którą już tęsknił. A tej Bóg wie czego się zachciewa!

Czy nie może jechać z rodzicami na jakiś tydzień, a on tam mógłby przyjechać po nią albo mogliby się gdzieś spotkać? Będzie miał więcej czasu na przygotowania...

Lecz Roberta oburzyła się na to. Odpowiedziała z gniewem, że w takim razie woli wrócić do swego pokoju u Gilpinów, jeżeli jest jeszcze wolny. Bo po co ma tracić czas na próżno i czekać na Clyda, jeżeli on nie chce przyjechać?

Clyde na to pośpiesznie oświadczył, że przyjedzie trzeciego, a gdyby nie mógł, to porozumie się z nią, gdzie się mają spotkać.

Dotychczas co prawda nie wiedział jeszcze, jak to urządzi. Musi, musi koniecznie mieć trochę czasu, aby nad tym pomyśleć. Zmienił nieco ton, odzywając się znowu:

— Słuchaj, Berti, nie gniewaj się na mnie, proszę cię. Tak mówisz, jak gdybym nie miał z tym kłopotów. Nawet nie wiesz, ile mię to będzie kosztowało, ciebie to wcale nie obchodzi... Wiem, że jesteś zdenerwowana i cierpiąca, ale nie zatroszczysz się, jak u mnie jest... Robię, co mogę, żeby tylko było jak najlepiej, Berti... Czyż nie potrafisz jeszcze cierpliwie poczekać do trzeciego? Proszę cię o to... Obiecuję ci, że napiszę, a gdybym nie mógł, rozmówimy się telefonicznie. Cóż, będzie dobrze? Tylko bardzo cię proszę, żebyś imienia mojego nie wymieniała, jak to zrobiłaś przed chwilą. Mogę mieć z tego powodu przykrości. Proszę cię o to. Jeżeli zadzwonię kiedyś, to wymienię nazwisko Baker, a ty powiedz, że to ktoś z twoich znajomych. Gdyby zaś coś takiego się wydarzyło, że nasz wyjazd uległby znów zwłoce, to przyjedź, jeśli już tak chcesz koniecznie, albo możesz zatrzymać się gdzieś w okolicy, w każdym razie zapewniam cię, że niedługo będziemy mogli wyjechać.

Brzmienie jego głosu było tak błagalne, łagodne, tak przekonywujące, tyle weń wlał słodyczy i czułości, niepokoju i bezradności, że ujął zupełnie Robertę. Uczuła wielką, nie wytłumaczoną niczym i bezsensowną wdzięczność, odpowiedziała mu więc zaraz z wielkim wylaniem i wruszeniem:

— Ależ nie, mój kochany, wcale mi na tym nie zależy. Wiesz dobrze, że nie o to mi chodzi... Mówiłam tylko dlatego, bo czuję się niedobrze i nie mam ochoty, by rodzice z troską patrzyli na mnie... Taka się czuję teraz bezradna... Znasz mnie, Clydzie, dobrze. I nie mogę cię przestać kochać, Clydzie... i pewnie nigdy nie przestanę... Nigdy nie chciałabym ci zrobić przykrości i nie zrobiłabym wcale, gdybym umiała sama sobie poradzić.

Clyde słysząc tyle szczerego uczucia w jej głosie, zrozumiał, że ma taką samą, jak dawniej władzę nad Robertą, postanowił więc utrzymać ją w przekonaniu, że miłość jego nie wygasła zupełnie, aby skłonić ją do większej wyrozumiałości dla siebie. Cóż mu to szkodzi być dla niej dobrym i uprzejmym, chociaż już jej nie kocha i nie ma zamiaru żenić się z nią? Niech sobie myśli, że to prawda!

(D. c. n.)

WYDAWCA: R. S. W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-ko[illegible]a 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATR

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 dwa przedstawienia komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban" w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego.

„MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie" w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA"

Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

„KLUB KAWALERÓW" w Teatrze Powszechnym

Na scenie Państwowego Teatru Powszechnego ukaże się wkrótce komedia M. Bałuckiego „Klub Kawalerów" napisana w latach osiemdziesiątych, w której myślą przewodnią jest hasło „Precz z kawalerstwem".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś 19.15 komedio — farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU" w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, w dekoracjach Władysława Daszewskiego.

Kasa czynna od 12-ej.
tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Środa teatr nieczynny.

Czwartek o godz. 19,15 premiera opery komicznej J. Straussa „BARON CYGAŃSKI".

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, w Związku Artystów Plastyków, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Kukiełek RTPD
Nawrot 27, tel. 160-07

Codziennie prócz poniedziałków dla szkół o godz. 9-ej „Pinokio". W niedzielę i święta o godz. 12-ej „Czarodziejski kalosz".

kina

ADRIA — „Zakazane Piosenki" godz. 16, 18.30, 20.30, w niedzielę 14,
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

BAJKA — „Zenobia"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży

HEL — (dla młodzieży). „Kopciuszek"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii" godz. 17,30, 20, w niedz. 13,30, film niedozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny". godz. 17, 19, 21, w niedz. 15, film dla młodzieży dozwolony.

PRZEDWIOŚNIE — „Gilda" godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

„RECORD" — „Dusze Czarnych",
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Słońce wschodzi"
godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14
film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Krakatit"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film niedozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Szalony lotnik"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Serenada w Dolinie Słońca"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Sen o miłości"
godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30,
film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Wesoły Pensjonat"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Express Moskwa—Ocean Spokojny"
godz. 16.30, 18,30, 20.30, w niedz. 1430
film dozwolony dla młodzieży.

„WOLNOŚĆ" — Niecierpliwość Serca",
16, 18, 20, niedz. 14.
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.00,
film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Guramiszwili"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

W Karpaczu, jak w czarownej bajce...

„Pogromcy rekordów" przybyli już z mistrzostw łyżwiarskich do Łodzi i dzielą się z nami swymi wrażeniami

Przyborowski na starcie.

Wczoraj rano redakcję naszą odwiedził popularny pływak i łyżwiarz łódzki Przyborowski, który wraz z Głażewską i kpt Dżipanowem (wszyscy ze Zrywu) startował w niedzielę w Karpaczu na łyżwiarskich mistrzostwach Polski, ustanawiając na nich 4 rekordy okręgowe.

W LEŚNYM USTRONIU

— Otwarcie mistrzostw — mówi sympatyczny nasz rekordzista—miało niezwykle efektowną oprawę. Gdy nad lodowiskiem położonym wśród wysokopiennego lasu rozbłysły reflektory i ukazały się ognie bengalskie, a na maszt przy dźwiękach Hymnu Narodowego poczęto wciągać flagę państwową — publiczność, której zgromadziło się około 3 tysięcy, nie mogła ukryć swego zachwytu. Jak w czarownej bajce wypadła tym razem — ta oficjalna i szablonowa zwykle część zawodów...

— Pierwszy dzień zawodów przyniósł nam jednak wiatr i śnieżycę. Pomimo tych niesprzyjających warunków atmosferycznych, uzyskano na ogół dobre wyniki. Ja wylosowałem — mówi nasz gość — w pierwszym przedbiegu na 500 m Kalbarczyka. Startowaliśmy z dwóch przeciwległych startów. W biegu tym, chociaż go przegrałem, ustanowiłem nowy rekord okręgu łódzkiego w czasie 52,8 sek.

Kpt. Dżipanow, mój kolega klubowy, w biegu tym osiągnął czas 58,2 W ogólnej klasyfikacji w tym biegu zająłem 5 miejsce, a kpt. Dżipanow 15-te.

DOBRY START GŁAŻEWSKIEJ

— Głażewska — mówi dalej nasz rozmówca — w biegu na 500 m startowała z Rosińską z Warszawy i wygrała ten bieg w czasie lepszym od rekordu Polski 58,2 sek

— Jako drugą konkurencję rozegrano bieg na 3 tysiące metrów. W biegu tym startowałem z Krajewskim (Warszawa) i wygrałem go w czasie, który również jest nowym rekordem naszego okręgu — 6:09,9. Kpt. Dżipanow miał czas 6.33. W ogólnej klasyfikacji w tym biegu zająłem 6 miejsce, a kolega 14-te.

— Drugi bieg dla kobiet rozegrany został tego dnia na dystansie 1.500 m. W przedbiegu Głażewska pokonała tu Sędzimierzównę (W-wa) w czasie 3:11,3 ustanawiając nim również nowy rekord okręgowy. W ogólnej punktacji Jadzia zajęła w tym biegu pierwsze miejsce przed zeszłoroczną mistrzynią Polski Kalbarczykową.

ZACIĘTY POJEDYNEK Z KALBARCZYKOWĄ

— Drugi dzień przyniósł dalsze sukcesy Jadzi W biegu na 1.000 m Głażewska pobiegła z Sutyńską (W-wa) i ustanowiła znów nowy rekord okręgu łódzkiego w czasie 2:06,2 m. zajmując tu w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce przed Kalbarczykową W biegu drugim na 3 tysiące metrów Głażewska spotkała się bezpośrednio ze swą najgroźniejszą rywalką Kalbarczykową. Był to niezwykle zacięty pojedynek. Obie zawodniczki przez cały czas szły równo, dopiero na ostatnich metrach udało się Głażewskiej wyprzedzić swą rywalkę. W biegu tym padł rekord Polski. Czas nowego rekordu wynosi 6:32,8 minut.

DALSZE DWA REKORDY PRZYBOROWSKIEGO

— My, mężczyźni — ciągnie zmęczony jeszcze podróżą nasz interlokutor — mieliśmy do przebiegnięcia 1.500 i 5.000 m. W biegu na 1.500 m. jechałem z Lewandowskim (Warszawa) i przegrałem do niego w czasie znów lepszym od rekordu okręgu 2:47,4 m W ogólnej punktacji tego biegu znalazłem się na 4 miejscu wyprzedzając wicemistrza Polski Ryttera (W-wa) i Kowalskiego (W-wa), którzy w roku ubiegłym startowali na mistrzostwach Europy. Kpt. Dżipanow w biegu tym uplasował się na 14 miejscu, uzyskując w przedbiegu czas 2:58,1 W biegu na 5.000 m. przegrałem z Antosikiem (W-wa), ale i tu ustanowiłem rekord okręgu w czasie 10:24,5 m. W ogólnej punktacji znalazłem się tu na 7 miejscu, a kolega na 15-tym.

ZRYW WICEMISTRZEM POLSKI

— Po 4 biegach w ogólnej punktacji w konkurencji kobiecej mistrzostwo Polski zdobyła Głażewska (Zryw—Łódź) przed Kalbarczykową (W-wa) i Rosińską (W-wa), w konkurencji męskiej Kalbarczyk (W-wa) przed Lewandowskim (W-wa) i Głodkowskim (Warszawa). Myśmy zajęli dalsze miejsca, ja piąte, a kpt. Dżipanow piętnaste.

— W klasyfikacji klubowej odnieśliśmy sukces zdobywając wicemistrzostwo Polski przed Zniczem (Pruszków), PZŁ (W-wa), IKS (Wrocław), ZZK (Pruszków), AZS (Kraków), „Turmasem" (Elbląg) i Lechią (Gdańsk).

WIELKA PRZYGODA

Tyle o zawodach. Wiele jednak niemniej ciekawych rzeczy dowiedzieliśmy się od Przyborowskiego.

A więc zaczniemy od przygody, jaka spotkała Głażewską i Przyborowskiego na dwa dni przed zawodami. Łodzianie wraz z Sędzimierzówną wybrali się rano z „Samotni", gdzie znajdował się obóz, do Karpacza na trening. Po treningu, gdy wypadało już wracać do domu zaskoczyła ich śnieżyca

— Na świecie stało się tak biało — mówi nasz gość — że zupełnie straciliśmy orientację w terenie. Drogi zawiane, a tu wszędzie las. Brnąc poprzez śnieg i pod wiatr dobrnęliśmy do „Samotni" dopiero o godzinie 21-ej. To nas tak wyczerpało, że jeszcze w pierwszym dniu zawodów czuliśmy ten spacer w mięśniach. Gdyby nie to, może mielibyśmy jeszcze lepsze wyniki.

Lewandowski (W-wa) i Przyborowski po biegu na 1.500 m.

A TERAZ KILKA SŁÓW PRZYKRYCH...

O ile strona dekoracyjna mistrzostw wypadła bardzo efektownie, o tyle pod względem technicznym nie były one pozbawione przykrych niedociągnięć. W pierwszym rzędzie nie dopisali sędziowie, z których wielu robiło wrażenie, jakby pierwszy raz trzymali sztopery w ręku. Dalej zbyt swobodne zachowanie się Kalbarczyka poza lodowiskiem niekiedy budziło niesmak u samych zawodników...

Na te rzeczy powinniśmy stanowczo zwrócić więcej uwagi i najsurowiej je piętnować, zwłaszcza, gdy chodzi o tych, którzy powinni być przykładem dla innych.

Nasi sportowcy w życiu prywatnym...

Stasiak

Życie prywatne naszych popularnych sportowców interesuje niewątpliwie wielu naszych Czytelników.

Popularny z ringu, pięściarz „Zrywu" — Stasiak jak widzimy rozpoczyna swój powszedni dzień przy biurku. Stasiak jest intendentem w Zarządzie Miejskim i... rekordzistą w podbijaniu serc niewieścich, o czym nam dyskretnie szepczą na ucho jego koledzy i mówi jego uwodzicielski uśmiech.

Praca jednak podobno na tym nie cierpi..

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat
W-łu Sportowego Nr 21

1. Zezwala się Ch ZKS „Concordii" na rozegranie zawodów w dniu 16.I.br. z WZKS „Warta" w Częstochowie

2. Na prośbę ZKS „Korab" Piotrków odwołuje się zawody o drużynowe mistrzostwo Okręgu kl. B. wyznaczone na dzień 23. I 49 r. pomiędzy KS „Korab" Piotrków — KS „Gwiazda" Łódź. Następny termin rozegrania powyższych zawodów wyznaczony będzie komunikatem Wydziału Sportowego.

3. Zezwala się łódzkiemu Klubowi Sportowemu na rozegranie zawodów towarzyskich z ZS „Gwardia" Gdańsk w dniu 30. I 49 r. w Łodzi oraz drugiej drużynie w dniu 23 I br. z KS „Orzeł" we Włocławku.

4. Delegatem na zawody o drużynowe mistrzostwo kl. A pomiędzy WZKS „Bawełna" — CHZKS „Concordia" w dniu 15. I. w Łodzi będzie obyw. Tyl.

Na turniej młodzików, który odbędzie się w Aleksandrowie w dniu 15. I. delegatem będzie ob. Klimczak oraz w dniu 16. I. br. ob. Kuczkowski.

5. Zezwala się KS „Czarni" Radomsko na rozegranie zawodów towarzyskich z KS „Pilica" Tomaszów w dniu 16. I br. w Radomsku. Delegatem na powyższe zawody będzie ob. Klimczak.

Przewodniczący WS
M. Tyl

Sensacja przy stole ping-pongowym

Ehrlich przegrywa z Kawczykiem

na mistrzostwach Polski w Lublinie

LUBLIN (obsł. wł.). Do finałów mistrzostw Polski w tenisie stołowym zakwalifikowali się:

Gaj (Warszawa), Otręba (Śląsk), Widera (Śląsk) i Krzysik (Łódź). W rozgrywkach finałowych wziął również udział mistrz Polski na rok 1948 — Kawczyk (Śląsk) i były wicemistrz świata Ehrlich.

Sensacją zawodów była porażka Ehrlicha, który przegrał z mistrzem Polski — Kawczykiem, w dwu setach 17:21, 21:23 oraz był o krok od porażki z Otrębą (Śląsk), wygrywając, po ciężkiej walce w trzech setach 19:21, 21:11 i 25:23.

Rozgrywki finałowe w grze pojedyńczej panów nie wyłoniły mistrza Polski. Jednakowe szanse mają Gaj (Warszawa) i Ehrlich, którzy ponieśli po jednej porażce. Trzecie miejsce zdobył Otręba (Śląsk), czwarte Kawczyk (Śląsk), piąte i szóste zaś Krzysik (Łódź) i Widera (Śląsk).

W grze pojedyńczej pań pierwsze miejsce zdobyła Bojankowska (YMCA — Poznań), przed Kliszową (Śląsk) i Orłowską („Pocztowiec" — Warszawa).

W grze podwójnej panów zwyciężył zespół śląski: Furman—Widera, przed zespołem krakowskim: Dobosz—Zięba, trzecie miejsce zajął zespół warszawski: Gayer—Jagodziński.

W grze podwójnej pań pierwsze miejsce zdobyła drużyna KS „Pocztowiec" (Warszawa), drugie — KS „Przyszłość" (Włochy), trzecie — YMCA (Poznań). W drużynowych mistrzostwach pań brało udział 10 drużyn.

Pięściarze „Włókniarza"

wygrywaję z „Koroną" krakowską 11:5

KRAKÓW (obsł. wł.). W drodze powrotnej z zawodów mistrzowskich w Rzeszowie, pięściarze łódzkiego „Włókniarza" rozegrali mecz towarzyski z krakowską „Koroną", wzmocnioną dwoma zawodnikami „Wisły" i jednym bokserem „Grobli". Najładniejszą walkę stoczyli ze sobą mistrz Polski Jaskóła z Pieniążkiem. Krakowianin nie uląkł się silnego przeciwnika i, walcząc rozumnie, a przy tym niesłychanie ambitnie, uzyskał zasłużony wynik remisowy.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu pięściarze „Włókniarza"): waga musza — Kargiel pokonał wysoko na punkty Żurka; w. kogucia — Matecki wygrał przekonywująco na punkty z Letochą; w. piórkowa — z powodu kontuzji zawodnika „Włókniarza", odniesionej w Rzeszowie, Pacławski („Korona") zdobył punkty w. o.; w. lekka — Kawczyński wygrał, po wyrównanej walce, z Sidelnikowem („Wisła"), walczącym w barwach „Korony"; w. półśrednia — Mazur, po nieciekawej i brzydkiej walce, zwyciężył na punkty Rajcę; w. średnia I — Trzęsowski odniósł zwycięstwo punktowe nad Balą; w. średnia II — Gieroński przegrał wysoko na punkty z Matulą („Wisła"); w. ciężka — Jaskóła zremisował, po najładniejszej walce dnia z Pieniążkiem.

Sędziował w ringu Bogdanowicz, punktowali: Luberda, Moszkowski i Pietrzykowski.

Z życia DKS-u

Uwaga piłkarze!

W czwartek dnia 20 stycznia br. o godz. 18.30 w lokalu na boisku przy ul. Nawrot 73-75 odbędzie się zebranie piłkarzy naszego klubu, na którym omawiane będą sprawy bardzo ważne i pilne.

Obecność obowiązkowa

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 19 stycznia 1949 roku

11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 PRZERWA 14.30 (Ł) Co się zdarzyło. 14.45 (Ł) Muzyka obiadowa z płyt. 15.05 (Ł) Z dzisiejszej radiotechniki. 15.15 (Ł) Muzyka baletowa (płyty). 15.30 Przygoda lisa Witalisa — audycja słowno - muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka papularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Gramy w szachy. 17.00 Melodie filmowe i operetkowe. 17.b5 Pogadanka naukowa. 17.50 O zatrudnieniu w przemyśle ciężko poszkodowanych inwalidów. 18.00 Koncert solistów. 18.35 Stare i nowe — powieść L. Rudnickiego (2). 19.00 Wojskowa audycja świetlicowa. 19.25 Kwadrans piosenek. 19.40 Wszechnica Radiowa. 20.00 DZIENNIK. 20.45 Muzyka z płyt. 21.00 Pogadanka Komitetu Obchodu Roku Chopinowskiego. 21.10 Audycja Chopinowska. 21.40 Poezja walki—montaż poetycki. 22.00 Muzyka do tańca. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.48 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 0.20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn

D-34596